

# Ignacy Leonard Subera

---

## Właściwość sądu z tytułu miejsca zamieszkania

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 10/3-4, 125-170

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. IGNACY LEONARD SUBERA

## WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU Z TYTUŁU MIEJSCA ZAMIESZKANIA

**Treść:** A. Przed Kodeksem. — B. W Kodeksie. 1. Pojęcie zamieszkania. 2. Rodzaje stałego i czasowego zamieszkania. 3. Znaczenie stałego lub czasowego zamieszkania w procesie. 4. Właściwość sądu dla wszystkich wiernych w Rzymie. 5. Sąd właściwy dla włościan i zakonników.

### A. P r z e d K o d e k s e m

Celem rozpoznania czy i w jakim stopniu dany sąd jest kompetentny w pewnej sprawie ze względu na zamieszkanie, należy przede wszystkim wiedzieć, co rozumie się w prawie pod nazwą zamieszkania, a tym samym jaka jest moc prawna rozmaitych rodzajów zamieszkania przy określaniu właściwości sądu.

Co nazywamy zamieszkaniem w stosunku do właściwości sądu?

Należy uwzględnić różne rodzaje zamieszkania, aby łatwiej zrozumieć właściwe ich znaczenie w określaniu kompetencji sądu.

Zamieszkanie — domicilium — początek swój wywodzi od wyrazu domus — dom. Ponieważ poszczególni ludzie zwykli przebywać w jakimś domu, wobec tego ogólnie zamieszkaniem — domicilium — nazywa się miejsce, w którym ktoś przebywa.

Najogólniejszy podział zamieszkania to: zamieszkanie w s p ó l n e, albo p o w s z e c h n e i zamieszkanie p r y w a t n e.

Pierwszym dla wszystkich obywateli rzymskich był Rzym, jako wspólna ich stolica i ojczyzna.

Prywatne zaś, albo naturalne zamieszkanie dzielono na: zamieszkanie p o c h o d z e n i a i m i e s z k a n i a, czyli przebywania aktualnego.

Pierwszym jest to miejsce, w którym się ktoś urodził, drugim zaś to miejsce, w którym ktoś przebywa, czyli zamieszkuje, choć się tam nie urodził.

Oba zaś rodzaje zamieszkania prywatnego dzieli się znów na

dobrowolne, które każdy z własnej woli wybiera i konieczne, albo prawnie, które ktoś posiada z mocy prawa.

Te znów mogą dzielić się na stałe miejsce zamieszkania, — gdy ktoś gdzieś przebywa z zamiarem pozostania tam na zawsze, jeśli coś nie stanie temu na przeszkodzie i na czasowe miejsce zamieszkania, gdy ktoś gdzieś przebywając, postanawia nie na zawsze, ale przez większą część roku lub dłużej tam pozostać.

Do uzyskania więc stałego miejsca zamieszkania wymaga się zamiaru przebywania i faktu zamieszkania. Te dwa czynniki są konieczne do zdobycia takiego zamieszkania<sup>1</sup>, przy czym zamiar musi odnosić się do stałego przebywania w obranym miejscu<sup>2</sup>. Wyrażenie: „nisi quid avocet“ oznacza, że wystarczy postanowienie stałego przebywania, chociaż następnie można je zmienić, a mieszkanie przenieść w inne miejsce. Podobnie zdarza się w małżeństwie, które w prawie cywilnym nazywa się „omnis vitae consortium“<sup>3</sup>, co nie przeszkadza, że na podstawie owego prawa bardzo często po zawarciu umowy małżeńskiej dochodzi do rozwodów, które wtedy są prawdziwymi, gdy powzięto zamiar rozejścia się i zerwania wspólnoty życiowej na zawsze<sup>4</sup>.

Do zamiaru stałego przebywania musi dojść fakt, czyli rzeczywiste zamieszkanie w danym miejscu, albowiem do zdobycia stałego zamieszkania te dwa czynniki są wymagane łącznie<sup>5</sup>. Podkreślić należy słowa do zdobycia, gdyż aby stałe miejsce zamieszkania już zdobyte utrzymać, nie potrzeba, aby ten, który je posiada zawsze tam przebywał, lecz może nieraz z przyczyny koniecznej lub dobrowolnej, np. podróży, lub z powodu wykonania jakichś spraw — odejść, byle miał zamiar powrotu<sup>6</sup>

<sup>1</sup> D. 50, 1, 20: „Domicilium re et facto transfertur, non nuda contestatione, sicut in his exigitur, qui negant, se posse ad munera ut incolas vocari“.

<sup>2</sup> D. 49, 15, 26: „Nihil interest, quomodo captivus reversus est, utrum dimissus, an vi vel fallacia potestate hostium evaserit, ita tamen, si ea mente venerit, ut non illo reverteretur; nec enim satis est corpore domum quem rediisse, si mente alienus est. Sed et quo victis hostibus recuperantur, postliminio rediisse existimantur“.

<sup>3</sup> D. 23, 2, 1: „Nuptiae sunt coniunctio maris et feminae, consortium omnis vitae, divini et humani iuris communicatio“.

<sup>4</sup> D. 24, 2, 3: „Divortium non est, nisi verum, quod animo perpetuum constituendi dissensionem fit. Itaque quidquid in calore iracundiae vel fit vel dicitur, non prius ratum est, quam si perseverantia apparuit, iudicium animi fuisse; ideoque per calorem misso repudio, si brevi raversa uxor est nec divertisse videtur“. Por. Delpini F., *Divorzio e separazione dei coniugi nel diritto romano e nella dottrina della chiesa fino al secolo V*, Torino 1956.

<sup>5</sup> Cfr. Schmalzgrueber F., *Ius canonicum universum*, lib. II, Romae 1844, tit. 2, n. 9; Pirhing E., *Ius canonicum nova methodo explicatum*, lib. II, Dilingae 1675, tit. 2, n. 12; Lega M., *Praelectiones in textum iuris canonici*, De iudiciis ecclesiasticis, t. I, Romae 1896, n. 335.

<sup>6</sup> Jest to zgodne z prawem Dioklejana i Maksymiana w C. 10, 39, 7: „Cives

oraz by tam posiadał przynajmniej większą część swego majątku<sup>7</sup>. Zasada ta jest słuszna, gdyż nie wszystko, co wymaga się do wywołania jakiegoś skutku jest w dalszym ciągu potrzebne do jego utrzymania.

Z tego co wyżej powiedziano wynika, że do stawienia się w sądzie z tytułu zamieszkania w jakimś miejscu nie wystarcza, że ktoś kupił dom, albo posiada tam inne nieruchomości<sup>8</sup>, — ponieważ brak jeszcze aktualnego przebywania. Podobnie nie można twierdzić, że ktoś posiada stałe mieszkanie, ale bez zamiaru pozostania tam, gdyż w tym wypadku mamy brak zamiaru.

Pozostaje nam jeszcze wyjaśnić *domicilium fictum*, czyli zamieszkanie z fikcji prawnej.

Zamieszkanie fikcyjne jest to miejsce, które prawo jako prawdziwe zamieszkanie przydziela pewnym osobom ze względu na ich specjalny stan, chociaż de facto w miejscu tym nie przebywają. I tak:

1. Tego rodzaju fikcyjnym wspólnym zamieszkaniem dla wszystkich obywateli rzymskich był niegdyś Rzym, czyli stolica cesarza tak, że na mocy prawa rzymskiego każdy mógł być pozwanym w Rzymie, nawet w pierwszej instancji, chociaż tam ani nie miał stałego zamieszkania, ani nie zawarł umowy, ani nie dopuścił się przestępstwa, ponieważ „in urbe Romano qui sunt, ex constitutione imperatoris cives Romani effecti sunt”<sup>9</sup>. Ten przepis prawa rzymskiego przeszedł do prawa kanonicznego i niżej zobaczymy jakie zastosowanie ma on w stosunku do Rzymskiej Kurii.

Podobnie na podstawie fikcji prawnej zamieszkanie w Rzymie zdobywał senator, gdy do senatu został zaliczony<sup>10</sup>.

---

quidem origo, manumissio allectio vel adoptio, incolas vero, sicut et divus Hadrianus edicto suo manifestissime declaravit, domicilium facit. Et in eo loco singulos habere domicilium non ambigitur, ubi quis larem, rerumque ac fortunarum suarum summam constituit, unde rursus non sit discessurus, si nihil avocet, unde, cum profectus est, peregrinari videtur, quodsi rediit, peregrinari iam destitit“.

<sup>7</sup> C. 3, 24, 2.

<sup>8</sup> Potwierdza to zdanie D. 50, 1, 17 § 13: „Sola domus possessio, quae in aliena civitate comparatur, domicilium non facit“; cfr. Barbosa A., *Iuris ecclesiastici universi libri tres*, lib. I, Lugduni 1634, c. 33, n. 26: „Animus autem colligitur, cum illic emerint domum, aut aliam possessionem vel eam conduxerint et maxime si in illum locum aliquam maiorem partem bonorum transferunt, et ibi contrahunt,... aliter enim sola emptio domus, vel alicuius partis bonorum domicilium non facit“.

<sup>9</sup> D. 1, 5, 17.

<sup>10</sup> D. 50, 1, 22 § 6: „Senatores qui liberum commeatum, id est ubi velint morandi arbitrium, impetraverunt, domicilium in urbe retinent“.

2. Żołnierz zdobywał takie zamieszkanie w miejscu, w którym służył, jeżeli nic nie posiadał w ojczyźnie<sup>11</sup>.
3. Zakonnik posiadał zamieszkanie prawne w miejscu klasztoru, do którego został zapisany i to zamieszkanie zatrzymywał tak długo, dopóki z woli wyższego przełożonego nie został przeniesiony do innego klasztoru<sup>12</sup>.
4. Duchowny zdobywał zamieszkanie prawne, czyli z fikcji prawnej w miejscu beneficjum, które posiadał, chociaż tam nie przebywał.

Tutaj należy rozróżnić dwojaki beneficjum: rezydencjalne i nierezydencjalne. Jeżeli jakiś duchowny posiadał beneficjum rezydencjalne, wtedy mógł być pozwany przed Ordynariuszem miejsca tego beneficjum tak w sprawach beneficjum, jak również w innych sprawach, gdyż takie beneficjum stwarzało prawdziwe zamieszkanie<sup>13</sup>. Jeżeli natomiast posiadał beneficjum nierezydencjalne, mógł być pozwany tylko w sprawach odnoszących się do beneficjum, gdyż to nie stwarzało prawdziwego zamieszkania<sup>14</sup>.

5. Żona, ta bowiem miała zamieszkanie i sąd męża, gdziekolwiek sama zamieszkała i to zamieszkanie z prawa zachowywała nawet po śmierci męża, jak długo pozostawała we wdowieństwie<sup>15</sup>.

Dla tułaczy zamieszkaniami jest jakiekolwiek miejsce, w którym się znajdują, chociaż znajdują się tam jedynie przejściowo.

Po wyliczeniu poszczególnych rodzajów zamieszkania należy wyjaśnić w jaki sposób ktoś może zdobyć jedno z wymienionych

<sup>11</sup> D. 50, 1, 23 § 1: „Miles ibi domicilium habere videtur, ubi meret si nihil in patria possideat“.

<sup>12</sup> Schmalzgrueber P. F., l. c., n. 14; Pirhing E., l. c., n. 17; Bouix D., *Tractatus de iudiciis ecclesiasticis*, Parisii 1855, s. 267; Panormitanus (cyt. dalej jako Abbas), *Commentaria in quinque libros Decretalium*, Lugduni 1527, lib. II, tit. 2, c. 14, n. 5 i tit. 2, c. 20, n. 2.

<sup>13</sup> Cfr. Abbas, *Commentarium ad X*, 2, 2, 14, n. 4.

<sup>14</sup> Pirhing E., l. c., n. 16.

<sup>15</sup> C. 10, 39, 9: „Mulieres honore meritorum eligimus et genere nobilitamus, et forma ex eorum persona statuimus. Sin autem minoris ordinis virum postea sortitae fuerint, priore dignitate privatae, posteriores mariti sequentur conditionem et domicilia mutamus“; D. 50, 1, 38 § 3: „Item rescripserunt: mulierem, quamidiu nupta est, incolam eiusdem civitatis videri, cuius maritus eius est, et ibi, unde originem trahit, non cogi muneribus fungi“; D. 25, 3 l § 2: „Domum accipere debemus hospitium, si in civitate maneat; quodsi non sit, sed in villa vel in municipio, illic, ubi larem matrimonio collocarent“ i C. 10, 62. Por. Visconti A., *Note preliminare sul „Domicilium“ nelle fonti romane*, w: Scritti in onore di Contardo Ferrini, Milano 1947, t. I, s. 429 nn.

miejsc zamieszkania i jakie znaczenie może mieć każde z nich przy określeniu kompetencji sądu.

W jaki sposób zdobywa i określa kompetencję sądu z tytułu pochodzenia?

Chociaż w prawie kanonicznym rzadko zwracało się uwagę na zamieszkanie pochodzenia (dziś w Kodeksie tego tytułu nie ma), ponieważ prawie nigdy z tego tytułu nie przypadła kompetencja sądom kościelnym, to jednak omówienie tej kwestii przyczni się do wyjaśnienia całego tematu o kompetencji sądu.

W jaki sposób zdobywa się dom pochodzenia?

Powiedzieliśmy już, że zamieszkaniem z tytułu pochodzenia nazywa się miejsce, w którym ktoś się narodził, lecz to pojęcie jest mniej dokładne, ponieważ miejsce, w którym się ktoś urodził ani samo w sobie ani też zawsze nie stanowi tego, co w prawie nazywamy zamieszkaniem z tytułu pochodzenia, albowiem tą nazwą w prawie rzymskim obejmuje się nie tylko miejsce urodzenia, lecz i to miejsce, w którym urodził się czyjś ojciec albo nawet dziadek<sup>16</sup>. Aby jednak ktoś mógł za mieszkanie pochodzenia uważać miejsce, w którym dziadek jego się narodził, wymaga się, aby urodził się za życia dziadka, lub przynajmniej w tym czasie był poczęty<sup>17</sup>.

Ten wielokrotny sposób zyskiwania zamieszkania z tytułu pochodzenia, ustanowiony w prawie rzymskim, zachował swoją moc w prawie kanonicznym, ponieważ w tej kwestii prawodawstwo justyniańskie nie było poprawione<sup>18</sup>.

Można także posiadać zamieszkanie w miejscu pochodzenia matki. Ten wypadek zachodzi jednak tylko wtedy, skoro ojciec jest nieznan, gdy dziecko jest nieślubne. Wówczas sąd w miejscu pochodzenia matki stawał się właściwym dla tych dzieci<sup>19</sup>. W przeciwnym wypadku decydowało tylko miejsce pochodzenia ojca<sup>20</sup>. Schmalzgrueber dopuszcza jednak wyjątki:

1° „nisi materna civitas hoc privilegium habeat; ut legitime editi sequantur originem matris“, — powołując się na przepis prawa rzymskiego w D. 50, 1, 1 § 2<sup>21</sup>;

<sup>16</sup> Wynika to z D. 50, 1, 1, 6; D. 50, 1, 17 § 9 i C. 10, 38, 3.

<sup>17</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 20.

<sup>18</sup> Pirhing E., l. c., n. 10.

<sup>19</sup> D. 1, 6, 24: „Lex naturae haec est, ut, qui nascitur sine legitimo matrimonio, matrem sequatur, nisi lex specialis aliud inducat“; D. 50, 1, 9: „Eius qui iustum patrem non habet, prima origo a matre, eoque die, quo ex ea editus est, numerari debet“.

<sup>20</sup> C. 10, 38, 3 i C. 10, 31, 36.

<sup>21</sup> D. 50, 1, 1, § 2: „Qui ex duobus igitur Campanis parentibus natus est Campanus est. Sed si ex patre Campano, matre Puteolana, aequa municeps Campanus est, nisi forte privilegio aliquo materna origo censetur tunc enim maternae originis erit municeps“.

- 2° „si ex capitivis parentibus natus, patre in captivitate mortuo, cum matre postlimino reversus est“;
- 3° „si natus sit ex ancilla, et ingenua; nam tunc matris conditionem sequitur“<sup>22</sup>.

Drugim pytaniem będzie, czy ktoś posiada zamieszkanie pochodzenia i z tego tytułu sąd właściwy w tym miejscu, w którym matka chwilowo przebywając urodziła go?

Ta kwestia wywołała spór między kanonistami. Jedni odrzucili w zupełności ten sąd, twierdząc, że koniecznym warunkiem zdobycia takiego zamieszkania i właściwego sądu z tego tytułu jest faktyczne przebywanie w tym miejscu, jako stały mieszkaniec. Inni, uwzględniając dwie możliwości twierdzą, że jeżeli ktoś urodził się w podróży, albo wtedy, gdy rodzice jego wracali do domu, z którego na pewien czas się oddalili, wtedy miejscem pochodzenia i sądem z tego tytułu właściwym nie jest miejsce urodzenia, ale miejsce zamieszkania rodziców, jeżeli natomiast ktoś urodził się wtedy, gdy rodzice jego po opuszczeniu pierwszego zamieszkania udali się gdzie indziej celem wybrania tam nowego miejsca zamieszkania, wtedy miejscem pochodzenia i sądu właściwego będzie to miejsce, w którym został wydany na świat<sup>23</sup>.

Ustaliwszy pojęcie miejsca pochodzenia i sposoby jego nabycia, pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób z zamieszkania pochodzenia powstaje właściwość sądu?

Dziś wszyscy kanoniści zgodni są z tym zdaniem, że zamieszkanie pochodzenia w prawie kanonicznym jest tylko tytułem miejsca właściwego do otrzymania święceń<sup>24</sup>. W sądownictwie zaś istnieje zasada, że oskarżony nie może być pozywany przed sędzię miejsca pochodzenia, lecz tylko przed sędzię miejsca zamieszkania prawdziwego, albo prawnego (na podstawie fikcji prawnej), przydzielonego pewnym osobom, np. żonie, zakonnikom i in.

Wynika to wyraźnie z tekstów prawa Dekretaków, które postanawia, że ci, którzy z miejsca pochodzenia udali się do innej

<sup>22</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 20, powołuje się na następujące teksty prawa rzymskiego: C. 11, 7, 12: „Hi, qui ex filiabus murilegularum et alienae originis patribus sunt vel fuerint procreati, iura maternae conditionis agnoscunt“; C. 10, 31, 29: „Nati ex inquilinarum nostrae domus matrimonio et patre decurione non patrum suorum, verum matrum conditionem sequantur“ i C. 11, 67, 4: „Ex ingenuo et colonis ancillisque nostris natos natasve origini, ex qua matres eorum sunt, facies deputari“.

<sup>23</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 21.

<sup>24</sup> Lega M., l. c. n. 337.

diecezji, nie podlegają już jurysdykcji Biskupa miejsca opuszczonego, lecz władzy Biskupa tej diecezji, do której się udali<sup>25</sup>.

To samo wynika z ostatniego dekretu w tytule o właściwości sądu w Dekretalach, gdzie wyliczono różne tytuły właściwości sądu, a o tytule miejsca pochodzenia w ogóle nie ma wzmianki<sup>26</sup>.

Potwierdza to również praktyka obu trybunałów: kościelnego i państwowego, albowiem zasadniczo przyjęto regułę, że nikt nie może być pozywany w miejscu pochodzenia w sprawach spornych, czy karnych, jeżeli to miejsce nie zbiega się z miejscem zamieszkania<sup>27</sup>.

To zdanie popiera wielu kanonistów, uzasadniając tym, że przez miejsce zamieszkania staje się każdy podległym Ordynariuszowi tego miejsca w sensie prawdziwym i właściwym, dlatego nie mógłby ten sam równocześnie pozostać podległym Ordynariuszowi miejsca pochodzenia, gdyż spowodowałoby to pewne zamieszanie<sup>28</sup>. W miejscu zamieszkania stajemy się bezwzględnie poddanymi Ordynariuszowi tego miejsca tak, że w tym miejscu nawet będąc nieobecni, możemy być pozywani, natomiast przez miejsce pochodzenia stajemy się tylko secundum quid podległymi tak, że w tym miejscu nie możemy być pozywani, chyba że tam jesteśmy wówczas obecni<sup>29</sup>.

W jaki sposób zdobywa się i określa właściwość sądu z tytułu stałego miejsca zamieszkania (domicilium propter dictum)?

Już wspomnieliśmy wyżej, że rozróżniamy dwa zamieszkania: stałe, które zdobywa się przez faktyczny pobyt z zamiarem pozostania tam na stałe, o ile coś temu nie przeszkodzi i czasowe, gdy istnieje zamiar pozostania tam przez większą część roku.

Czego wymaga się i co wystarcza do uzyskania stałego zamieszkania?

Najpierw wymaga się równocześnie zamiaru stałego pozostania w tym miejscu i rozpoczętego aktualnego pobytu. Konieczność tego podwójnego warunku przyjmują powszechnie kanoniści, co już wyjaśniliśmy<sup>30</sup>.

Powszechną regułą jest, że duchowny powinien być pozwanym

<sup>25</sup> X, 3, 29, 5.

<sup>26</sup> X, 2, 2, 20.

<sup>26</sup> X, 2, 2, 20.

<sup>27</sup> Durandus G., *Speculum iudiciale*, Basileae 1563, part. de foro com.

<sup>28</sup> Patrz Schmalzgrueber F., l. c., n. 23.

<sup>29</sup> Pirhing E., l. c., n. 11; Schmalzgrueber F., l. c., n. 23.

<sup>30</sup> Por. także D'Angelo S., *Del domicilio ecclesiastico e dei suoi effetti*, Giarre 1916.



wobec własnego Ordynariusza<sup>31</sup>. Własnym Biskupem nazywamy tego, w którego diecezji duchowny pozwany ma zamieszkanie stałe. Następnie Biskupem własnym nazywa się ten, w którego diecezji duchowny posiada beneficjum kościelne, chociaż byłby z innej diecezji<sup>32</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że beneficjum może nie wymagać rezydencji i wtedy duchowny w miejscu beneficjum może być pozwany tylko w sprawach beneficjum<sup>33</sup>. Jeśli zaś beneficjum wymaga rezydencji, wtedy beneficjariusz zdobywa tam stałe zamieszkanie i wówczas przed miejscowym biskupem może być pozwany także w sprawach czynów gdzie indziej dokonanych<sup>34</sup>.

Sąd stałego miejsca zamieszkania jest sądem naturalnym i zwyczajnym<sup>35</sup> w odniesieniu do całej jurysdykcji tak spornej, jak i dobrowolnej, czyli niesądowej. Tak, że Ordynariusz miejsca zamieszkania nie tylko może wystąpić przeciwko podległemu sobie, jeżeli ten jest obecny w tym miejscu, mając nad nim wszelką władzę<sup>36</sup> i może go pozwać w sprawie umów gdzie indziej zawartych i rzeczy gdzie indziej położonej, jak i występków gdzie indziej popełnionych, lecz także, jeżeli ten jest nieobecny<sup>37</sup>.

Ponadto sąd stałego zamieszkania jest sądem ogólnym, który się zbiega z jakimkolwiek innym sądem tak, że może być w nim pozwany winny w sprawie umowy gdzie indziej zawartej, albo w sprawie rzeczy gdzie indziej położonej, albo też w sprawie przestępstw gdzie indziej popełnionych<sup>38</sup>. Chociaż sędzia miejsca

<sup>31</sup> X. 2, 2, 1: „si quis clericus adversus clericum negotium habeat, non deserat Episcopum proprium...“; cfr. również X. 2, 2, 4 i w Konstytucji Justyniańskiej Const. 84: „Ut clerici apud proprios episcopos primum conveniantur...“.

<sup>32</sup> Cfr. Sext. 1, 9, 3.

<sup>33</sup> X. 2, 2, 3.

<sup>34</sup> Fagnani P., *Commentaria in secundum librum Decretalium*, Coloniae Agrippinae 1681, tit. 2, n. 11—14 wyjaśnia pojęcie Biskupa własnego.

<sup>35</sup> Wynika to z tekstu „Dilecti filii“ w X. 2, 2, 7 i w Digestach D. 5, 1, 50 § 2.

<sup>36</sup> Clement, 2, 11, 2; Sext. 1, 16, 7.

<sup>37</sup> Fagnanus podaje następujące racje: „Nam potest citari per iudicem domicilii quoad omnes effectus, scilicet ut procedat contra eum vel ad missionem in possessionem, vel ad condemnationem si status causae patiat: quia ubicunque sit, eius subditus remanet...“; Cfr. Abbas, *Comment. ad X. 2, 2, 20*, n. 38, który mówi, że sąd z tytułu zamieszkania jest sądem zwyczajnym i ogólnym w stosunku do wszystkich spraw w tym stopniu, że każdy może być pozwany w miejscu zamieszkania, niezależnie od tego, czy jest tam obecny, czy nie. To samo wynika z Kodeksu Justyniańskiego w C. 3, 15, 1, że za przestępstwa można karać tam, gdzie je spełniono, lub zaczęto spełniać i gdzie przestępcy posiadają zamieszkanie. Cfr. X. 1, 30, 7 i Sext. 2, 2, 1 § 3.

<sup>38</sup> C. 3, 15, 1: „Quaestiones eorum criminum, quae legibus aut extra ordinem coercentur, ubi commissa vel inchoata sunt, vel ubi reperiuntur, qui

zamieszkania nie może poddanego nieobecnego poza swoim terytorium ścigać, gdyż takie pochwycenie byłoby aktem sądowym naruszającym jurysdykcję drugiego przełożonego, może go jednak pozwać przez listy lub woźnego, chociaż bowiem ten pozew wykonuje woźny i oznajmia o nim pozwanemu, to jednak samo oznajmienie nie jest aktem sądowym i dlatego także na obcym terytorium może być dokonane.

Również chociaż poddany z tytułu zamieszkania poza tym miejscem dopuścił się przestępstwa, sędzia miejsca zamieszkania może go ukarać i nieobecnego z powodu uporu ekskomunikować. Dopuszcza się to jednak wtedy, gdy sędziego miejsca zamieszkania nie wyprzedził jeszcze sędzia właściwy z tytułu przestępstwa<sup>39</sup>.

Zasada ta odnosi się nie tylko do wypadku, gdy pozywa strona poszkodowana, lecz i wówczas, gdy sędzia miejsca zamieszkania z urzędu rozpoczyna prowadzić śledztwo i wszczyna proces, by ukarać przestępcę gdzie indziej się znajdującego, jeżeli oczywiście nie wyprzedził go sędzia miejsca przestępstwa, wpierv wytaczając sprawę o przestępstwo. Chociaż wskutek przestępstwa na innym miejscu dokonanego, miejsce zamieszkania nie jest zasadniczo naruszone, to nie można zaprzeczyć słuszności wymogu, by ci, którzy z tytułu zamieszkania są podległymi w sposób bezwzględny, wszędzie popełniają przestępstwo również przez własnego sędziego miejsca zamieszkania mogli być ukarani. Inaczej w nadziei uniknięcia kary przestępca udawałby się do innej miejscowości, aby tam swobodnie mógł dopuszczać się przestępstwa, wiedząc, że za przestępstwa sędziego miejsca zamieszkania nie może go ukarać, gdy dopuścił się ich nie na jego terenie.

Takie jest zasadnicze znaczenie stałego miejsca zamieszkania, że między różnymi sędziami sędzia z tytułu miejsca zamieszkania jest zawsze właściwy.

Ten sam skutek wywołuje zamieszkanie stałe, gdy pozwany nie jest obecny w miejscu stałego zamieszkania, można bowiem pozwać nieobecnego i jeśli z uporu nie stawia się, może nastąpić zajęcie jego dóbr<sup>40</sup>. I słusznie, ponieważ sędzia z tytułu zamieszkania ma jurysdykcję nad osobą nie tylko obecną, ale również nieobecną<sup>41</sup>. Racją tego jest to, że przez sąd zamieszkania stajemy się

rei esse perhibentur criminis, perfici debere, satis notum est<sup>40</sup>. Cfr. Schmalzgruber F., l. c., n. 15; cfr. również komentarze do tego przepisu Barbosa A., *Collect. Doctor. in lib. III*, Cod. tit. 15, c. 1, s. 374.

<sup>39</sup> Pirhing E., l. c., n. 14.

<sup>40</sup> Wynika to z X. 2, 14, 10 i D. 39, 2, 4 § 5.

<sup>41</sup> Pirhing E., l. c., n. 14: „Cum persona absolute sit subdita... per egressum e territorio, aut dioecesi domicilii non desinit esse subdita, sed ubicunque locorum existat, subiecta manet iudici domicilii“.

bezwzględnie podległymi sędziemu miejsca i ta zależność trwa w jakimkolwiek miejscu w danej chwili się znajdujemy, chyba że zmienimy miejsce stałego zamieszkania.

Od tej zasady wyłączeni są:

- 1° żona i wdowa, która musi być pozywana w miejscu stałego zamieszkania męża, gdziekolwiek sama by mieszkała <sup>42</sup>;
- 2° niewolnik, który winien być pozywany przed sędzią miejsca zamieszkania swego pana <sup>43</sup>;
- 3° wyzwoleniec i jego dzieci, którzy muszą być pozywani przed sędzią zamieszkania ich opiekuna <sup>44</sup>;
- 4° spadkobierca, jeśli odpowiadać ma za zmarłego i sprawa za jego życia została już wszczęta, — wtedy winien być pozwanym w miejscu gdzie był pozwany zmarły, chociaż nie mając zamieszkania własnego w tym miejscu, nie podlega jurysdykcji sędziego, niezależnie od tego czy w danej chwili znajduje się w miejscu pozwania zmarłego, czy też nie <sup>45</sup>.

Słusznym jest ten przepis, ponieważ zmarły i spadkobierca są uważani za tę samą osobę i całe prawo zmarłego przechodzi na spadkobiercę i w konsekwencji także zamieszkanie. To ostatnie oczywiście ma znaczenie przynajmniej co do skutków w wyznaczaniu właściwego sądu tak, że w miejscu zamieszkania zmarłego może być pozwany spadkobierca, na którego wraz z prawami zmarłego przechodzą wszystkie jego zobowiązania i nic nie może zmienić z warunków przyjętych przez zmarłego. Inną racją tego

<sup>42</sup> Wynika to z D. 50, 1, 22 § 1: „Vidua mulier amissi mariti domicilium retinet...”.

<sup>43</sup> Zgodnie z C. 3, 22, 1: „Ea, quae a te, quum tibi serviret, fugit, et in aliam provinciam se contulit, libertatem sibi vindicans non iniuria eo loco litigare compellenda est, unde quasi fugitiva recessit. Ideoque remittere eam in provinciam, in qua servivit...”. Por. Westermann W., *Slave systems of Greek and Roman Antiquity*, Philadelphia 1955.

<sup>44</sup> D. 50, 1, 22: „Fili libertorum libertarumque ut liberti paterni patroni et manumissoris domicilium aut originem sequuntur”. Por. Cosentini C., *Studi sui liberti*, t. II, Catania 1950.

<sup>45</sup> D. 5, 1, 34 oraz D. 5, 1, 19. Schmalzgruber F., l. c., n. 15 rozróżnia dwa wypadki: „an conveniatur ex persona propria, an ex persona defuncti, contractu eiusdem, Si primum conveniri debet in domicilio proprio. Si secundum, videndum, an iudicium iam fuerit susceptum per ipsum defunctum, an vero nondum sit susceptum eum defuncto, saltem per citationem ipsius. Si susceptum nondum per defunctum fuit, conveniri potest etiam in loco domicilii proprii, vel ubi bona haereditaria sita sunt; secus, si per defunctum iam sit susceptum iudicium; tunc enim haeres respondere in eo loco, ubi defunctus primum conventus est, debet, etiamsi absens, et iurisdictioni loci illius subiectus non sit”.

jest zasada przyjęta w D. 5, 1, 30: „Ubi coeptum est semel iudicium, ibi et finem accipere debet“.

Jeśli natomiast proces ze zmarłym nie rozpoczął się, przynajmniej przez pozwanie go, wtedy spadkobiercę należy pozwać w tym miejscu, w którym zmarły powinien lub mógł być pozwany, jeśli spadkobierca tam się znajduje, w przeciwnym zaś wypadku — nie. W takim bowiem wypadku spadkobiercę należy pozwać w miejscu własnego zamieszkania, lub tam, gdzie znajdują się dobra spadkowe<sup>46</sup>.

Zachodzi jeszcze pytanie czy może mieć ktoś w dwu lub więcej miejscach stałe zamieszkanie z tym skutkiem, że we wszystkich jest poddanym i może być w konsekwencji pozywanym w każdym z tych miejsc?

Wydaje się, że nie i ta kwestia, jak później zobaczymy, — do dziś jest sporna.

Ponieważ sam dom, jak z wyżej podanego pojęcia zamieszkania wynika, nie jest jeszcze miejscem zamieszkania, lecz potrzeba do tego jeszcze faktu zamieszkania w danym domu i zamiaru pozostania tam. Kto zaś ma liczne budynki położone w różnych okolicach, albo parafiach, raz w tym, raz w owym mieszkając, — w żadnym miejscu nie ma zamiaru stałe mieszkać, — a więc i stałego miejsca zamieszkania nie posiada.

Istnieje zasada, że nikt nie może być równocześnie w wielu miejscach obywatelem, a więc tym samym nie może być mieszkańcem.

Lecz Schmalzgrueber, idąc za wieloma autorami twierdzi, że należy przyjąć zdanie twierdzące<sup>47</sup>. Aby ktoś bowiem zdobył zamieszkanie w dwóch lub więcej miejscach potrzeba, aby tam równy czas przebywał, czego jednak nie należy rozumieć matematycznie tak, aby w jednym miejscu nie mieszkał o jeden dzień lub tydzień dłużej, ale moralnie, t. zn., aby w jakimś miejscu przebywał przez pewną część roku, chociaż ta nie będzie równa z drugą. I jeśli taka osoba nie ma zamiaru mieszkania w jakimś miejscu przez cały rok, ma jednak zamiar stałe tam przebywać przez pewną część roku, np. w lecie w jednym miejscu, a zimą w drugim, — do stałego zamieszkania, zdaniem Schmalzgruebera, to wystarcza.

Możemy tu powołać się wraz z autorami zgadzającymi się na możliwość posiadania dwóch stałych miejsc zamieszkania, na prawo rzymskie w D. 50, 1, 6 § 2: „... duobus locis posse aliquem

<sup>46</sup> Cfr. Hostiensis, *Summa aurea*, Venetiis 1605, lib. II, de foro comp.; Pirhing E., l. c., n. 20.

<sup>47</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 13.

habere domicilium“, które wyraźnie dopuszcza taką ewentualność<sup>48</sup>.

Wyrażona powyżej zasada, że nikt nie może być obywatelem w wielu miejscach, a więc tym samym nie może być mieszkańcem w wielu miejscach, — nie może obalić naszego twierdzenia, gdyż więcej znaczy być obywatelem, niż mieszkańcem lub poddanym. Albowiem można być poddanym a jednak nie być obywatelem i tak samo mieszkańcem w jakimś miejscu, nie będąc obywatelem. A więc na podstawie tego, że ktoś nie może być obywatelem w wielu miejscach nie można wyciągnąć wniosku, że ktoś nie może być mieszkańcem w wielu miejscach.

Podobnie twierdzi i Lega, opierając się na tekście w Sext. 3, 12, 2: „Ab eo qui duo habet domicilia se collocans aequaliter in utroque“<sup>49</sup>. To wyrażenie „aequaliter“ według Legi należy rozumieć w sensie moralnym i istnienie zamiaru tego rodzaju zamieszkania nieraz łatwo da się przypuścić, mianowicie przez fakt, że ktoś w obydwu miejscach prawie równą część swoich dóbr posiada. Wymaganą zaś ciągłość mieszkania należy także rozumieć w sensie moralnym, tzn. zdobywa się dwa stałe zamieszkania, jeśli ktoś przez jedną część roku przebywa w jednym miejscu, a przez drugą, prawie równą część roku przebywa w innym miejscu z zamiarem dzielenia w ten sposób własnego zamieszkania.

Skutek prawny ze względu na proces z posiadania dwóch stałych miejsc zamieszkania jest analogiczny jak w wypadku posiadania jednego stałego zamieszkania. Mianowicie osobę posiadającą w dwóch miejscach stałe zamieszkanie uważa się za podległą w obu miejscach sędziom właściwym dla tych miejsc. Wobec tego przed każdym z nich taka osoba może być pozywana.

W jaki sposób zdobywa się czasowe miejsce zamieszkania, a w następstwie tego w jaki sposób to zamieszkanie określa właściwość sądu?

Czasowe zamieszkanie zdobywa ten, kto w pewnym miejscu ma zamiar pozostać nie na zawsze, ale przez rok, albo większą, czy przynajmniej znaczną część roku<sup>50</sup>.

Takie zamieszkanie mają studenci, przebywający na studiach, słudzy udający się na służbę do miasta, kupcy zakładający przed-

<sup>48</sup> Por. T e d e s c h i V., *Contribution à l'étude du domicile en droit romain*, Rivista italiana per le scienze giuridiche, VII (1932) 213 nn.

<sup>49</sup> L e g a M., l. c., n. 335.

<sup>50</sup> Należy zaznaczyć, że Dekretały mówiły tylko o stałym zamieszkanu; miejsce czasowego zamieszkania było przyjęte na podstawie zwyczaju i to najpierw uznała i określiła Kongregacja św. Oficjum dnia 7. VI. 1867 (Collectanea S. C. Prop. Fid., n. 1407).

siębiorstwa w tym miejscu z zamiarem pozostania tam przez większą część roku <sup>51</sup>.

Jakie ma znaczenie czasowe zamieszkanie przy określaniu sądu właściwego z tego tytułu?

- 1° Skutki czasowego zamieszkania są te, że mający takie zamieszkanie jak długo tam przebywają, muszą trzymać się praw, statutów i zwyczajów owego miejsca, tego bowiem wymaga dobro publiczne jakiegokolwiek miejsca. Z tego wynika, że jeśli w miejscu czasowego zamieszkania ogłoszono święto lub post, to przebywający w miejscu swojego czasowego zamieszkania są obowiązani poddać się temu przepisowi, chociaż w miejscu ich stałego zamieszkania takiego zarządzenia nie wydano.
- 2° Mając czasowe zamieszkanie zdobywa się prawo parafii i staje się poddanym *in foro externo* tak, że nie tylko Sakrament Pokuty, lecz wszystkie inne mogą być przyjęte i udzielone przez Biskupa, albo proboszcza tego miejsca, z wyjątkiem święceń i nie potrzeba na to zezwolenia ani milczącego, ani wyraźnego proboszcza lub Biskupa stałego miejsca zamieszkania i to nawet w wypadku, gdy parafia stałego zamieszkania znajduje się w pobliżu i nie trudno do niej dojść.
- 3° Zamieszkujący czasowo w pewnym miejscu mogą otrzymać dyspensę od ślubu i przysięgi, od przeszkody małżeńskiej itd. I słusznie, ponieważ jak długo w takim miejscu przebywają, naprawdę są parafianami owego miejsca i w konsekwencji mogą korzystać z przywilejów i praw parafian tego miejsca.

Czy mogą tego rodzaju mieszkańcy być pozywani w sprawie umowy zawartej lub przestępstw popełnionych w miejscu czasowego zamieszkania przed sędzią owego miejsca?

Pewnym jest, że w takich wypadkach mogą być pozywani, gdyż czyny w miejscu czasowego zamieszkania mogą być albo godziwe, albo niegodziwe. W pierwszym wypadku będziemy mieli sąd z tytułu umowy, w drugim wypadku będziemy mieli sąd z tytułu przestępstwa.

Trudność jedynie powstaje, jeżeli chodzi o czyny gdzie indziej spełnione. W tym wypadku zdania kanonistów są podzielone. Jedni zaprzeczają twierdząc, że na podstawie tekstów prawa rzym-

<sup>51</sup> Dowodem tego jest D. 5, 1, 19 § 2: „Proinde et si merces vendidit certo loco, vel disposuit, vel comparavit, videtur, nisi alio loco ut se defenderet convenit, ibidem se defendere... At si quo consistit, non dico iure domicilii, sed tabernulam pergulam, horreum, armarium, officinam conducens, ibique distraxit vel egit, defendere se eo loco debet”. Cfr. Pirhing E., l. c., n. 18.

skiego nie wolno pozywać w miejscu czasowego zamieszkania za czyny gdzie indziej spełnione, gdyż prawo rzymskie, dając możliwość pozywania w miejscu zamieszkania, mówi tylko o stałym zamieszkanui, a nie wspomina o zamieszkanui czasowym, a po wtóre, że inaczej nie byłoby różnicy między stałym a czasowym zamieszkanuiem, chyba tylko w tym, że pierwsze zamierzone jest na stałe, a drugie do pewnego czasu <sup>52</sup>. Większość jednak autorów <sup>53</sup> przyjmuje zasadę, że mający czasowe zamieszkanie może być tam pozwany, powołując się na liczne teksty w prawie rzymskim <sup>54</sup>.

Schmalzgrueber zaprzecza wybranym przez opinię przeciwną tekstom prawa, że tych nie można rozciągać na czasowe zamieszkanie i na racje podane przez nich odpowiada, że wystarczająca istnieje różnica między stałym zamieszkanuiem i czasowym, ponieważ to pierwsze czyni kogoś obywatelem w stosunku do ciężarów i obowiązków publicznych, którego to skutku nie wywołuje czasowe zamieszkanie <sup>55</sup>.

Jest jeszcze jedna wątpliwość, mianowicie czego wymaga się, aby ktoś zdobył czasowe zamieszkanie?

Zdobywa się je w podobny sposób jak stałe zamieszkanie, ponieważ tu i tam potrzebny jest zamiar i fakt przebywania, z tą tylko różnicą, że przy stałym zamieszkanui winien istnieć zamiar zamieszkania w danym miejscu na stałe, w miejscu zaś czasowego zamieszkania wystarcza mieć zamiar pozostania tam przez pewien czas. Dlatego tak stałe zamieszkanie, jak i czasowe zdobywa się natychmiast, gdy ktoś z takim zamiarem do tego rodzaju miejsca przybędzie, niezależnie od tego jak długo tam przebywa.

Jeżeli zaś ktoś do pewnego miejsca przybędzie z zamiarem pozostania tam tylko przez krótki czas, ponieważ ma mieszkanie gdzie indziej, chociaż może zająć wypadek, że faktycznie pozo-

<sup>52</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 17.

<sup>53</sup> Pirhing E., l. c., n. 18 i inni, wymienieni u Schmalzgruebera, l. c., n. 17.

<sup>54</sup> C. 3, 24, 2: „Senatores in pecuniariis causis, sive in hac alma urbe sive in suburbanis degunt in iudicio tam praetorianae quam urbicae praefecturae, nec non magistri officiorum... in provinciis vero ubi larem fovent, aut ubi majorem bonorum partem possident et assidue versantur, respondebunt“; cfr. C. 3, 15, 2 i C. 4, 2, 16.

<sup>55</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 17: „Quia talis subicitur iurisdictioni fori interni in loco, ubi quasi domicilium habet; frustra autem plus requiritur, ut subiciatur iurisdictioni fori externi: quodsi autem iurisdictionem fori externi iudex loci illius in eum habet, cognoscere etiam de actibus eiusdem, ubicunque gestis, potest, quia per se videtur absurdum esse, ut quis diu movetur in loco, et in eo respondere non teneatur, praesertim cum, ut dictum est, legibus, statutis et consuetudinibus loci in quo degunt, huiusmodi incolae, et ipsi teneantur“.

stanie tam dłużej, — to taki nie jest mieszkańcem w tej miejscowości, lecz podróżnikiem lub gościem i dlatego nie mógłby być pozwany z tytułu stałego lub czasowego zamieszkania w sprawie umów gdzie indziej zawartych lub przestępstw gdzie indziej popeinionych <sup>56</sup>.

Chodzi teraz o to, na jaki czas zamiar pozostania w tym miejscu powinien się rozciągać, aby ktoś zdobył czasowe zamieszkanie i nie był uważany jako gość, lecz jako mieszkaniec?

Jedni twierdzą, że trzeba, aby chciał tam mieszkać przez większą część roku. Zgodnie z prawem wydają się sądzić ci, którzy mówią, że wystarczy postanowienie zamieszkania przez kilka miesięcy, szczególnie wtedy, gdy urządzono dom <sup>57</sup>. Temu zdaniu sprzeciwia się Reiffenstuel <sup>58</sup>.

Skoro czasowe zamieszkanie wymaga mieszkania ciągnącego się przynajmniej przez większą część roku, wynika jasno, że nikt nie może posiadać w dwóch miejscach czasowego zamieszkania. Nie ma wątpliwości, że można posiadać stałe zamieszkanie w jednym miejscu, np. w mieście, a czasowe zamieszkanie na wsi.

Zachodzi teraz pytanie, czy ktoś w tym samym mieście może mieć stałe zamieszkanie w jednej parafii, a czasowe zamieszkanie w innej parafii, w której przebywa, np. z tytułu służby?

Benedykt XIV uważa, że w tym wypadku czasowe zamieszkanie nie wywołuje skutków prawnych, ponieważ posiadane stałe zamieszkanie w tym samym miejscu więcej znaczy <sup>59</sup>. To zdanie Benedykta XIV w praktyce jest zawsze stosowane.

W jaki sposób zdobywa się zamieszkanie, które nazwaliśmy zamieszkaniem prawnym, albo fikcyjnym i jak ono określa właściwość sądu?

Na początku tego rozdziału powiedzieliśmy, że jest to miejsce prawne na podstawie prawa, jako mieszkanie, przydzielone pewnym osobom, chociaż w nim albo zupełnie nie przebywają, albo nie w ten sposób, który tworzy zamieszkanie we właściwym znaczeniu <sup>60</sup>. Prawo mianowicie chce, aby w stosunku do takich osób tego rodzaju miejsce sprowadzało te same skutki, jak gdyby było to ich prawdziwe zamieszkanie stałe.

Omówimy obecnie zamieszkania fikcyjne w stosunku do właściwości sądu.

<sup>56</sup> Wynika to z D. 9, 3, 1 § 9 i Sext, 3, 12, 3.

<sup>57</sup> Schmalzgrueber F., l. c., n. 19; Pirhing E., l. c., n. 18 i 19.

<sup>58</sup> Cfr. Reiffenstuel A., *Jus canonicum universum*, Inglostadii 1739, lib. II, tit. 2, n. 22.

<sup>59</sup> Benedictus XIV, *Institutiones ecclesiasticae*, Bononiae 1731, inst. 33, n. 12 i inst. 88, n. 16.

<sup>60</sup> Lega M., l. c., n. 338, rozróżnia zamieszkanie prawdziwe i zmyślone.



1° Zamieszkanie prawne żony i wdowy. Żona, jak wyżej zaznaczyliśmy, posiada zamieszkanie i sąd męża, gdziekolwiek sama by mieszkała i to zamieszkanie zatrzymuje także po śmierci męża, jak długo pozostaje we wdowieństwie. Dlatego uczyniono wyjątek w powszechnej regule, ponieważ żona czy to jako powód, czy jako pozwana, należy do sądu właściwego dla męża.

Wyływają z tego skutki odnośnie wszystkich spraw. Żona staje się mieszkanką tego miasta, którego mieszkańcem jest mąż i tam we wszelkich sprawach będzie musiała odpowiadać.

Z tego przepisu prawa rzymskiego, który zachował swoją moc w prawie kononicznym wynika, że żona, albo wdowa, chociaż gdzie indziej przebywa, pozostaje jednak podległą jurysdykcji tego Biskupa, w którego diecezji znajduje się zamieszkanie męża. To jednak nie przeszkadza, aby ona, jeżeli gdzie indziej przebywa z zamiarem pozostania na zawsze, czy przez większą część roku, tam także zdobyła stałe lub czasowe zamieszkanie. W tym wypadku będzie zaliczona do osób, które mają podwójne zamieszkanie i z tych obu tytułów podlega jednemu i drugiemu Ordynariuszowi. Między obu Ordynariuszami ma wtedy miejsce fakt wyprzedzania w pozwaniu.

Z tego wynika, że np. wdowa, zawierająca powtórny związek małżeński, może być związana węzłem małżeńskim przez Ordynariusza zamieszkania zmarłego męża, chociaż sama zdobyła w innej diecezji zamieszkanie.

Uczyniono jednak wyjątek co do właściwości sądu i zamieszkania dla skarg w sprawach małżeńskich, kiedy żona jest prawnie rozłączona z mężem, lub ten ze złej woli, złośliwie, bez podstaw od żony odchodzi. Jak podaje Św. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary — wówczas: „*in priori casu quaelibet pars ius accusandi contra alteram partem ipsi competens coram Episcopo dioecesis, ubi haecce domicilium habet, exercere debet. Posteriori casu uxor apud Episcopum intra cuius dioecesis domicilium eius situm est, actionem instituere potest*“<sup>61</sup>.

2° Zamieszkanie prawne zakonników. Jest zdaniem dzisiaj powszechnie przyjętym, że zakonnik posiada zamieszkanie w miejscu klasztoru, do którego został zaliczony i tego rodzaju zamieszkanie zachowuje tak długo, dopóki go przełożony nie przeniesie do innego klasztoru. Takie zaś zamieszkanie nie może być zdobyte przez zakonnika mocą jego własnej woli pozostania tam na zawsze lub przez pewną część roku, ponieważ nie

<sup>61</sup> S.C. de Prop. Fide, a. 1883, Fontes, VII, 4901, n. 2.

może on zdobyć zamieszkania prawdziwego, lecz tylko fikcyjne, t. zn. na mocy przepisu prawa, które pragnie, aby klasztor, do którego został zaliczony, był dla niego jakby prawdziwym zamieszkaniem <sup>62</sup>.

- 3° Zamieszkanie fikcyjne tułaczy. Tułacze mają sąd z tytułu zamieszkania wszędzie, gdziekolwiek się znajdują. Miejsce bowiem, gdzie przebywają aktualnie, uważa się za ich zamieszkanie. Tak więc mogą być pozwani z tytułu umowy gdzie indziej zawartej i tam mogą być ukarani za przestępstwa gdzie indziej popełnione. I dlatego w stosunku do tego rodzaju tułaczy ma zastosowanie powszechna zasada: „ubi te invenero, ibi te iudicabo“ <sup>63</sup>. Uzasadnienie widzimy w tym, że sprawiedliwość i dobro publiczne wymaga, aby ci także mieli właściwego sędziego, przed którym w sprawach swoich powinności czy przestępstw będą musieli odpowiadać nawet wówczas, kiedy w miejscu owego sędziego, w którym zaciągnęli dług, lub popełnili przestępstwo, więcej już nie przebywają <sup>64</sup>.

Sporną jest kwestia, kto we właściwym znaczeniu jest tułaczem?

Wszyscy kanoniści zgadzają się z tym, że tułaczami są tacy, którzy nie mają żadnego zamieszkania i miejsca stałego zamieszkania, lecz podróżują po świecie i nie mają aktualnie zamiaru urzędzenia sobie w jakimś pewnym miejscu stałego zamieszkania.

Wątpliwość powstaje w stosunku do tego, który po opuszczeniu pierwszego stałego zamieszkania rozpoczął podróż do miejscowości, w której postanowił urządzić sobie zamieszkanie stałe.

Jedni widzą uzasadnienie tej wątpliwości w tym, ponieważ żądają, aby tułacz nie posiadał ani stałego zamieszkania, ani zamieszkania pochodzenia i twierdzą, że osoba udająca się do pewnej miejscowości z zamiarem osiedlenia się tam już z chwilą rozpoczęcia podróży to zamieszkanie zdobywa.

Słuszniejsze jest zdanie, za którym idzie większość kanonistów <sup>65</sup>, że ktoś straciwszy posiadanie zamieszkania, będąc w drodze w poszukiwaniu nowego stałego zamieszkania, staje się tułaczem, ponieważ porzuciwszy zamiar i faktyczny pobyt, — pierwsze zamieszkanie stracił, następnego zaś jeszcze nie zdobył, gdyż samym zamiarem bez aktualnego zamieszkania nie zdobywa się miejsca zamieszkania <sup>66</sup>.

<sup>62</sup> Bouix D., l. c., s. 278: „Religiosus non sit iuris sui, nec penes ipsius arbitrium stet plus minusve alicubi commorari; sed possit altero etiam post adventum suum die, alio mitti“.

<sup>63</sup> Cfr. Abbas, *Comment. ad X*, 2, 20, n. 13.

<sup>64</sup> Pirhing E., l. c., n. 15; Schmalzgrueber F., l. c., n. 18.

<sup>65</sup> Cfr. Schmalzgrueber F., l. c., n. 18.

<sup>66</sup> Wynika to jasno z D. 50, 1, 27 § 1: „...puto autem et hoc procedere

4° Zamieszkanie fikcyjne duchownych z tytułu beneficjum. Może się zdarzyć, że duchowny w miejscu swojego beneficjum nie przebywa czy to wobec tego, że beneficjum nie wymaga rezydencji, czy też ponieważ otrzymał dyspensę od obowiązku rezydencji<sup>67</sup>. Niemniej wtedy miejsce beneficjum jest dla niego jakby stałym zamieszkaniem i wywołuje skutki stałego zamieszkania, takie mianowicie, że jeżeli beneficjum wymaga rezydencji, może beneficjant u Biskupa miejsca, na którym istnieje beneficjum, być pozywany nie tylko w sprawach odnoszących się do beneficjum, lecz także w innych, ponieważ z tytułu beneficjum wymagającego rezydencji duchowny staje się prawdziwie we właściwym znaczeniu podległym Biskupowi owego miejsca, chociażby tam faktycznie nie rezydował. I ta zasada ma zastosowanie wobec poszczególnych tego rodzaju beneficjów, jeżeli duchowny posiada ich kilka równocześnie w różnych diecezjach na mocy dyspensy papieskiej. Wtedy bowiem, jeżeli ktoś ma kilka takich beneficjów, to tyleż ma miejsc zamieszkania, przynajmniej wtedy, jeżeli we wszystkich równe spełnia obowiązki; inaczej natomiast rzecz się przedstawia, gdy w jednym sam spełnia obowiązki, a w drugim przez wikariusza.

Z tego co powiedziano wynika, że duchowny na skutek dyspensy mający dwa beneficja w różnych diecezjach może być pozywany w obu właściwych tym beneficjom sądach, ponieważ w obu tych miejscowościach taki duchowny posiada swe zamieszkanie i w konsekwencji przed Ordynariszem tych beneficjów może być w sprawie beneficjum pozywany<sup>68</sup>.

Jeżeli natomiast beneficjum należy do tych, które nie wymagają rezydencji, — beneficjant zależy od Biskupa miejsca beneficjum tylko odnośnie spraw dotyczących beneficjum.

Ordynariusz beneficjum w sprawach dotyczących beneficjum może beneficjanta pozwać i ukarać go, a jeżeli z uporu nie stawi

---

posse, si quis domicilio relicto naviget, vel iter faciat, quaerens, quo se conferat, atque ubi consistat; nam hunc puto sine domicilio esse“. S c h m a l z g r u e b e r F., l. c., n. 18 zwalczą rację podaną przez wypowiadających przeciwne zdanie: „quia id nusquam requiritur in iure, et si requiritur, ex cive, vel incola vagus aliquis fieri non posset, nisi destruetur civitas, unde originem trahit quod est contra communem sensuum“.

<sup>67</sup> Cfr. *L e g a M.*, l. c. n. 338.

<sup>68</sup> Cfr. *A b b a s*, *Comment. ad X*, 2, 2, 14, n. 4. Ta zasada wynika z prawa rzymskiego w D. 50, 1, 6 § 2: „Duobus locis posse aliquem habere domicilium, si utrobique ita se instruxit, ut non ideo minus apud alteros se collocasse videatur“, i z *Sext.* 3, 12, 2: „... qui duo habet domicilia, se collocans aequaliter in utroque...“.

się, wtedy ma prawo ekskomunikować go, ponieważ z tytułu beneficjum, jeżeli chodzi o sprawę beneficjum, — duchowny jest simpliciter osobiście podległym Ordynariuszowi beneficjum.

I tu należy dodać, że duchowny świecki, oprócz głównego zamieszkania, które ma w miejscu beneficjum, mógł mieć zamieszkanie w innych miejscach, np. w miejscu pochodzenia, albo z tytułu posiadania ojcowizny, którą posiada gdzie indziej, albo w miejscu, gdzie posiada jej większą część <sup>69</sup>.

5° Zamieszkanie fikcyjne, które zdobywa każdy w Rzymie, skoro tam jest obecnym.

Zamieszkanie główne, którym dla obywateli rzymskich i wszystkich poddanych cesarza rzymskiego był Rzym, stało się tytułem sądu właściwego dla wszystkich <sup>70</sup>. Dlatego także niegdyś świeccy we wszelkich sprawach mogli być pozвани w Rzymie, chociaż tam nie mieli zamieszkania, ani nie zawarli umowy, ani nie popełnili przestępstwa <sup>71</sup>. Dzisiaj nie ma to już znaczenia dla świeckich w stosunku do spraw świeckich, ponieważ Rzym nie jest już stolicą cesarza, ani podległym jego jurysdykcji. Pozostaje w mocy ta zasada dla świeckich w ich sprawach kościelnych w sądzie duchownym.

Pewnym jest, że każdy duchowny, skoro jest obecnym w Rzymie, może być tam pozwanym, chociaż w Rzymie nie posiada ani stałego, ani czasowego zamieszkania i nie popełnił tam przestępstwa, ani nie zawarł tam umowy, jak również nie posiada tam żadnych rzeczy, t. zn. jakichś dóbr czy własności.

Wynika to wyraźnie z tekstu Dekretalów <sup>72</sup>, na którym opierając się autorowie zgodnie dowodzą, że duchowny przebywający w Rzymie może być tam pozwany tak samo, jakby tam miał stałe zamieszkanie, tak mianowicie, że nie może sądu Kurii Rzymskiej uchylić pod pozorem, że w Rzymie nie ma stałego zamieszkania, ani tam nie zawarł umowy, ani też nie popełnił przestęp-

<sup>69</sup> A b b a s, *Comment. ad X*, 2, 2, 14, n. 4.

<sup>70</sup> D. 50, 1, 33: „Roma communis nostra patria est“; cfr. również Cicero, *De legibus* II, 2: „...omnibus municipibus duas censeo esse patrias unam naturae, alteram civitatis...“.

<sup>71</sup> Na podstawie D. 1, 5, 17: „In orbe Romano qui sunt, ex constitutione imperatoris Antonini cives Romani effecti sunt“.

<sup>72</sup> X, 2, 2, 20: „... quisquis clericus potest in curia Romana conveniri, licet alias specificiter forum ibi non sortiatur: habet tam ex causa ius revocandi domum. ...Licet ratione delicti, seu contractus, aut domicilii, sive rei de qua contra possessorem causa movetur (quibus forum regulariter quis sortiatur), episcopus vester apud Sedem Apostolicam conventus non fuerit: quia tamen omnium ecclesiarum mater est eadem et magistra, rite nonnulli potuit ut ibi suis adversariis responderet: nisi pro alia iusta et necessaria causa venisset; quam si tunc allegasset, ius revocandi domum salvum fuisset eidem“.

stwa, ani nie posiada tam własności, czy rzeczy, która wywołała spór <sup>73</sup>.

Uzasadnienia tej teorii należy upatrywać w tym, że w stosunku do duchownych Rzym jest wspólną ojczyzną z racji przebywania tam ich wspólnego Ojca — Papieża, którego terytorium rozciąga się na cały świat i władzę powstałą z tytułu zamieszkania ma łącznie z poszczególnymi Biskupami w stosunku do wszystkich ich poddanych.

Dlatego Kuria Rzymska ma władzę zbiegająca się z władzą wszystkich diecezji, a Papież, jako najwyższy Biskup wszystkich wiernych w sprawach przynajmniej duchowych jest zwyczajnym sędzią i nie można tu zastosować żadnego przywileju sądu <sup>74</sup>.

Chociaż duchowny obecny w Rzymie i tam pozwany nie mógł uchylić sądu Kurii Rzymskiej <sup>75</sup>, mógł jednak sprawę odwołać do domu (swego miejsca zamieszkania), t. zn. wyjednać, aby mu wolno było zwrócić się do swojej diecezji i tam odpowiadać przeciwnikom wobec swojego Ordynariusza, jeżeli uczynił zastrzeżenie, że tam łatwiej będzie mógł odpowiadać, będąc bardziej uświadomiony w sprawie <sup>76</sup>.

Racją różnicy, dlaczego pozwany w Kurii Rzymskiej nie może uchylić sądu papieskiego, chociaż może spór odwołać do domu, jest to, że sąd uchylić może tylko ten, kto nie jest podległym jakiejś jurysdykcji, odwołać zaś spór — nawet ten, kto jest podległym jurysdykcji sędziego, przed którego go pozwano, lecz tutaj nie jest dobrze przygotowany i poinformowany w sprawie, by o niej w sądzie świadczyć i zeznawać.

Widzimy więc, że odwołanie sprawy do domu od uchylenia sądu różni się zasadniczo, albowiem pierwszy wypadek może nastąpić za zgodą prawa ze słusznej przyczyny, nawet po uznaniu,

<sup>73</sup> Pirhing E., l. c., n. 6; Lega M., l. c., n. 338, 5.

<sup>74</sup> Jest to zgodne z dekretem Papieża Gelazego w C. 9, q. 3, 17: „Cuncta per mundum novit Ecclesia, quod sacrosancta Romana Ecclesia fas de omnibus habeat iudicandi: neque cuiquam de illius liceat iudicare iudicio. Siquidem ad illam de qualibet nundi parte appellandum est: ab illa autem nemo est appellare permissus. § 1. Sed nec illa praeterimus, quod Apostolica Sedes sine ulla Synodo praecedente, et solvendi, quos Synodus inique damnaverat, et damnandi, nulla existente Synodo, quos oportuit, habuit facultatem: et hoc nimirum pro suo principatu, quem beatus Petrus Apostolus Domini voce et tenuit semper, et tenebit“.

<sup>75</sup> Lega M., l. c., n. 338, 5 twierdzi, że na podstawie prawa powszechnego nie można uchylić sądu, gdyż jeżeli ktoś w dwóch miejscach posiada sąd właściwy, mając dwa prawdziwe zamieszkania, to wówczas od wyboru powoda zależało pozwanie go w tym sądzie, w którym zechce. Oczywiście pozwany musi od roku przebywać w Rzymie. Cfr. również Fagnanus P., l. c., n. 40.

<sup>76</sup> Pirhing E., l. c., n. 7.

że sąd jest właściwym, w drugim wypadku suponuje się niewłaściwość sądu.

Aby jednak duchowny, przedłożywszy powyższą rację, mógł sprawę odwołać do domu, korzystając z prawa odwołania, wymaga się, aby do Rzymu przybył ze słusznej przyczyny, np. jeżeli przybył wzwany przez zwierzchnika dla dobra i korzyści publicznej<sup>77</sup>.

Również duchowni przybyli do Rzymu jako legaci, — nie muszą stawać w sądzie rzymskim, chyba że tam zawarli umowę, albo w czasie trwania delegacji dopuścili się przestępstwa, lub też jakąś rzecz kupili w czasie swojego tam pobytu, wtedy bowiem musi pozwany odpowiadać w Rzymie, w przeciwnym wypadku inne sprawy może wnieść wobec własnego Ordynariusza<sup>78</sup>.

Do osób korzystających z prawa odwołania się do domu należą również ci, którzy zostali wezwani tam dla złożenia zeznań, albo celem osądzenia, postquam ad provinciam reventuntur, convenire eos, nullo iis, qui se putant habere eos obligatos, faciendo praecudicio de temporalibus praescriptionibus propter tempus, quod in tali causa protraxerint<sup>79</sup>.

Jeżeli ktoś natomiast przybył do Rzymu z własnej chęci, czyli bez żadnej konieczności, wtenczas prawo odwołania się do domu nie ma zastosowania z braku powyższych okoliczności, wynikają-

<sup>77</sup> Cfr. Authen. 134, 26: „Si vero episcopi vel clerici pro civitate aut pro suis ecclesiis propter suam legationem aut ordinationem episcopi ad regiam civitatem... proficiscantur, iubemus, eos nullam molestiam aut importunitatem a qualibet persona sustinere, licentia existente iis, qui obligatos eos putant se habere, postquam ad provinciam reventuntur, convenire eos, nullo iis, qui se putant habere eos obligatos, faciendo praecudicio de temporalibus praescriptionibus propter tempus, quod in tali causa protraxerint“.

<sup>78</sup> Cfr. D. 5, 1, 24: „Non alias in eos, quos princeps evocavit, Romae competit actio, quam si hoc tempore contraxerint. § 1. Legati ex delictis in legatione commissis coguntur iudicium Romae pati, sive ipsi admiserint, sive servi eorum“ i tamże 25: „Si legationis tempore quis servum eorum vel aliam rem emerit, aut ex alia causa possidere coeperit, non inique cogetur eius nomine iudicium accipere; aliter enim potestas dabitur legatis sub hac specie, res alienae domum auferendi“.

<sup>79</sup> Cfr. D. 5, 1, 2 § 3: „Legatis in eo, quod ante legationem contraxerunt, item his, qui testimonii causa evocati sunt, vel si qui iudicandi causa arcessiti sunt, vel in provinciam destinati, revocandi domum suam ius datur. Ei quoque, qui ipse provocavit non imponitur necessitas, intra tempora provocationis exercendae Romae vel alio loco, ubi provocatio exercetur, aliis pulsantibus respondere. Nam Celsus: huic etiam domum revocationem dandam, ait, quoniam ob aliam causam venerit. Haec Celsi sententia vera et rationabilis est... eum, qui tutalae reddendae causa Romam erat a se evocatus, non debere compelli iudicium suscipere...“ i § 4: „Omnes autem isti domum revocant, si non ibi contraxerint, ubi conveniuntur. Ceterum si contraxerint ibi, revocandi ius non habent; exceptis legatis, qui, licet ibi contraxerint, dummodo ante legationem contraxerint, non compelluntur se Romae defendere, quamdiu legationis causa ibi demorantur...“.

cych z dekretu „Licet“, gdzie znajduje się następujące zastrzeżenie: „... nisi pro iusta et necessaria causa venisset“<sup>80</sup>.

W wyżej wymienionym wypadku mogą być pozywani w Kurii Rzymskiej w sprawach duchownych, podobnie jak duchowni, świeccy, jeżeli znajdują się w Rzymie i również nie mają prawa odwołania sprawy do domu<sup>81</sup>.

Uzasadnienie tego przepisu leży w tym, że Papież posiada w sprawach duchownych tę samą jurysdykcję nad świeckimi, co w stosunku do duchownych tak, że w sprawach duchownych osób świeckich Kuria Rzymska, jako zwyczajny trybunał papieski może sądzić w pierwszej instancji.

Zastrzeżenie zrobione w tym przepisie „si ibidem reperiantur“ należy przypisać wyrozumiałości Stolicy Apostolskiej, która chociaż także sprawy nieobecnych może rozpoznawać w pierwszej instancji, nie czyni jednak tego w praktyce, o ile tam strony się nie znajdują, aby wierni, czy to duchowni, czy świeccy nie odczuwali zbyt ciężaru, jeśli w miejscu tak bardzo oddalonym musieli udać się do tego sądu z racji podlegania jemu. A postanowienie takie wypływa z tego, aby zachować znaczenie i powagę niższych trybunałów i strzec, by sądy papieskie nie były zasypywane wielką liczbą sporów.

Drugie zastrzeżenie „nec causam domum revocandi habeant“ tak samo należy rozumieć jak w stosunku do duchownych, t. zn. jeżeli pozwany w Kurii Rzymskiej lepiej jest poinformowany w sprawie i przygotowany do odpowiedzi w miejscu swego zamieszkania, — zezwala się podobnie jak duchownemu, na odwołanie sprawy do sądu miejsca zamieszkania, jeżeli pobyt w Rzymie spowodowała słuszna i konieczna przyczyna.

Należy jeszcze wyjaśnić, co należy rozumieć w naszej kwestii przez nazwę Rzym.

Rzym tutaj nie bierze się w sensie materialnym i jako pewne określone miasto, które nosi tę nazwę, lecz przez Rzym należy rozumieć to miejsce, w którym rezyduje Papież, niezależnie od tego, czy tym miejscem będzie miasto Rzym, czy inna miejscowość. Wszędzie bowiem, gdzie rezydować będzie Papież, tam będzie Stolica i Kuria Rzymska — papieska. Potwierdza to również przekonanie Rzymian, którzy uważali, że Rzym jest tam, gdzie był rzymski cesarz. Podobnie, jeżeli chodzi o Stolicę Apostolską i trybunał rzymski, gdy Papież rezydował w Awinionie, Rzym jako Stolica Apostolska rozumiany był we Francji i tam wówczas

<sup>80</sup> X. 2, 2, 20.

<sup>81</sup> Za tym zdaniem idzie wielu kanonistów — cfr. Schmalzgruber F., l. c., n. 28.

w sprawach kościelnych można było pozywać wiernych. Albowiem należy to jasno rozumieć, — gdzie przebywa osoba Papieża z prawnym Kolegium Kardynalskim, — tam jest reprezentowany Rzym, jako Stolica Apostolska i trybunał papieski.

Nasuwa się teraz pytanie, czy ten przepis prawa w cytowanym dekreście „Licet“ zawarty, należy uważać za zniesiony przez Sobór Trydencki, który postanowił, że wszystkie sprawy podległe kompetencji Kościoła, nawet beneficjalne, rozstrzyga w pierwszej instancji Ordynariusz miejscowy<sup>82</sup>.

W odpowiedzi musimy zaprzeczyć, gdyż pod słowami „coram Ordinariis locorum“ rozumie się nie tylko Ordynariusza miejsca zamieszkania, lecz także Ordynariusza jakiegokolwiek miejsca, w którym ktoś na mocy prawa posiada właściwy sąd, czy to będzie z tytułu pochodzenia, albo beneficjum<sup>83</sup>, czy z tytułu umowy, przestępstwa, czy rzeczy spornej<sup>84</sup>. I w konsekwencji rozumie się pod tymi słowami także Ordynariusza Kurii Rzymskiej, ponieważ w tej każdy, nie tylko duchowny, lecz także świecki, w sprawach kościelnych i duchownych posiada swój właściwy sąd, a Papież jest Ordynariuszem wszystkich i poszczególnych wiernych jak to wynika z glosy do dekretu „Licet“.

Na tego rodzaju sąd wskazują owe słowa Soboru: „ad forum Ecclesiasticum quomodolibet pertinentibus“, z których wynika, że ten Ordynariusz miejsca jest właściwym, do którego sądu należy w jakikolwiek sposób rozpatrzenie sprawy, tym bardziej, że Sobór w wyżej podanej uchwale skoro przykazał, że sprawy w pierwszej instancji mają być roztrząsane wobec Ordynariuszów miejscowych, — zgadza się z prawem powszechnym<sup>85</sup>.

A więc na mocy prawa publicznego duchowny mógł być pozywany w Kurii Rzymskiej w pierwszej instancji, tak i na podstawie tej uchwały, która nakazuje pozywać przed Biskupem, w ten sam sposób duchowny może być pozywany po Soborze, który bierną interpretację przejmuje z prawa powszechnego<sup>86</sup>.

A jeśli powiedzielibyśmy, że Sobór zniósł inne sposoby wybierania sądu, wywołałoby to w następstwie niezliczone niedorzeczności, albowiem z tytułu przestępstwa Biskup nie mógłby wyto-

<sup>82</sup> *Conc. Tridentinum*, Sess. XXIV, de ref., c. 20: „Causae omnes ad forum ecclesiasticum quomodolibet pertinentes, etiamsi beneficiales sint, in prima instantia coram Ordinariis locorum dumtaxat cognoscantur...“

<sup>83</sup> Cfr. Sext. 1, 9, 3.

<sup>84</sup> Cfr. Sext., 5, 7, 1.

<sup>85</sup> Wynika to z C. 11, 1, 42: „Inolita praesumptio usque adeo illicitis ausibus aditum patefecit, ut clerici conclericos suos, relicto Pontifice suo, ad iudicia publica pertrahunt“. Cfr. C. 11, 1, 43 i X. 2, 2, 12.

<sup>86</sup> Fagnanus P., *Commentaria in II librum decretalium, de foro compet.*, c. Licet, n. 25.



czyć sprawę przeciwko tym, którzy w jego diecezji nie mają stałego zamieszkania i w ten sposób poza miejscem stałego zamieszkania przestępstwa byłyby popełniane bezkarnie i nie wolno byłoby Biskupowi ich ukarać, zgodnie z przepisem X. 1, 31, 1: „Episcopi in suis diocesisibus possunt crimina inquirere, et punire...” i tamże c. 12: „...Episcopus a nobis receperit in mandatis ut tam circa viros religiosos, quam etiam claricos saeculares suae iurisdictioni subiectos, qui multa et gravia crimina committere proponunt, inquireat et corrigat...”.

Również tułacze, którzy pewnego miejsca zamieszkania, ani mieszkania nie mają, nigdzie z tytułu przestępstwa lub umowy nie mogliby być pozywani, co sprzeciwiałoby się temu, co znajdujemy już w prawie rzymskim: D, 5, 1, 19. W stosunku do nich bowiem ma zastosowanie znana zasada „...ubi te invenero, ibi iudicabo...”, która powstała na podstawie przepisu w Kodeksie Justyniańskim <sup>87</sup>.

Krótko mówiąc, w całej jurysdykcji kościelnej wytworzyłyby się zamęt, albowiem oprócz sposobów wyrażonych w tym dekreście „Licet” istnieje bardzo wiele innych sposobów wyznaczania sądu, o czym wolno nam sądzić na podstawie umieszczonego w tym dekreście przysłówka „regulariter” <sup>88</sup>.

Pewnym jest, że jeżeli ktoś popełnił przestępstwo albo zawarł umowę w Rzymie, to wtedy Sobór nie sprzeciwia się, aby był pozwany w Rzymie, t. zn. nie z innej przyczyny, chyba z tytułu przestępstwa lub umowy tam sąd będzie wyznaczony, inaczej Papież byłby w gorszych warunkach w Rzymie od reszty Biskupów w swoich diecezjach, co było niemożliwe <sup>89</sup>, albowiem Papież jest nie tylko Biskupem i głową powszechnego Kościoła <sup>90</sup>, lecz również Arcybiskupem Rzymu <sup>91</sup>.

<sup>87</sup> Cfr. C. 3, 15, 1.

<sup>88</sup> *Hostiensis*, l. c., n. 3 i *Ioannes Andreae*, *Additiones ad Speculum iudiciale* n. 2 wyliczają następujące sposoby wyznaczania właściwego sądu: „...ratione originis, manumissionis, adoptionis, militiae, et dignitatis matrimonii, privilegii, cursus temporis, translationis, extremae voluntatis, conditionis, compromissi, recusationis, appellationis, delegationis causa, maioritatis, consensus sive prorogationis, vel negligentiae iudicis, reconventionis, quaestionis feudalis, et vagationis”; *Durantis G.*, l. c., tit. de compet, wylicza aż 52 sposoby.

<sup>89</sup> Cfr. X. 3, 4, 14.

<sup>90</sup> Wynika to z C. 3, 5, 4.

<sup>91</sup> Wynika to z D. 4, 4: „Telesphorus nobis Romae Episcopus...”. W Kodeksie Justyniańskim C. 1, 1, 8 cesarz Justynian w liście do Papieża nazywa go Arcybiskupem Rzymu i Patriarchą: „Victor Iustinianus, pius, felix... Ioanni, sanctissimo Archiepiscopo almae nobis Romae et Patriarchae” i Arcybiskupem „magnae Romae” (cfr. D. 21, 9: „...sanctissimum et beatissimum Archiepiscopum Magnae Romae Leonem.”) oraz Biskupem Rzymskiego Kościoła (cfr. C. 2, 6, 36).

Tak, jak Sobór nie sprzeciwiał się, a nawet raczej był za specjalnym sposobem wyznaczania sądu w Rzymie z tytułu przestępstwa, albo umowy, — w ten sposób należy powiedzieć był za ogólnym sposobem wyznaczania tam sądu z tytułu wspólnej ojczyzny, ponieważ w obu wypadkach nazywa się, że ktoś jest pozywany przed Ordynariuszem miejsca i w sprawach należących do jego forum. I ten właśnie wypadek zawarty jest w omawianym dekrete Soboru.

Św. Kongregacja Soboru zapytywana często, czy dekret w c. 20 na sesji 24 Soboru Trydenckiego zniósł prawne sposoby, na podstawie których ktoś z przepisu prawa rzymskiego, zwłaszcza z tytułu zawartej umowy, mógł zdobyć właściwy sąd, — odpowiedziała, że Sobór nie zniósł ich. Lecz o ile nie jest zawarta ta zasada w regule podanej na początku tego dekretu, to zawiera się w wyjątku od tej reguły, który mamy w dalszym ciągu tego dekretu podany: „... ab his excipiantur causae, quae iuxta canonicas sanctiones apud Sedem Apostolicam sunt tractandae...“. Nie ma bowiem wątpliwości, że do tego rodzaju wyjątku należą także sprawy duchownych, których pozwano w Kurii Rzymskiej i które, zgodnie z przepisem tego kanonu, w samej Kurii Rzymskiej powinny być badane.

Pytanie, które sprawy należy uważać za wyjęte, wywołało dużo wątpliwości. Św. Kongregacja Soboru nie dała żadnej odpowiedzi, lecz tylko wyjaśniali tę kwestię w różny sposób sławni prawnicy i Audytorowie św. Roty<sup>92</sup>. Między innymi opiniami znajdujemy tam zdanie Biskupa Vantiusa z Orvieto we Włoszech<sup>93</sup>: „Ex decreto Tridentini Concilii nihil imminutam esse auctoritatem Sedis Apostolicae; ideoque omnes causae, quae a principio depositione sacrorum canonum, et legum ante dictum decretum poterant apud Sedem cognosci, possunt et hodie decreto ipso non obstante. Ideoque praecipue considerandum, an causa sit ad Curiam legitime devoluta, ubi enim legitime devoluta sit, semper est excepta decreto Concilii. Ponit exemplum in causis beneficialibus, et spiritualibus, quae si ad instantiam unius partis etiam a principio committantur in Curia, dicuntur legitime devolutae ex propria natura causa et non remittuntur ad partes. Quod clarius procederet si beneficium esset affectum, vel reservatum, vel si esset collatum ex donatione Apostolica, et de huiusmodi gratia, et titulo esset aliquo modo cognoscendum. Itemque si utraque pars consentiat, causa diceretur ad Curiam legitime devoluta, et sufficit tacitus consensus. (powołując się na dec.

<sup>92</sup> Patrz Fagnanus P., l. c., n. 29.

<sup>93</sup> Tamże, n. 34.

Roty 243). Vel si ambae partes in Curia praesentes essent, quo casu altera petente causam in Curia committi, non posset dubitari de legitima devolutione. Vel si committeretur ex speciali mandato Papae (Rotae dec. 169). Quae haberent etiam locum in causis prophanis. Itaque in dicto decreto cap. 20, intelliguntur exceptae non solum causae maiores, sed etiam cognitio omnium aliarum, quae ad Sedem Apostolicam spectabant praesertim ratione oppressionis, et gravaminum. Ut si quis haberet suum Ordinarium suspectum. Vel esset causa pupillorum, et viduarum oppressionem timentium. Item aliquando ratione personarum causa ad Curiam devolvitur, et virorum illustrium optime de Republica, et Principe meritorum...". Z powyższej opinii wynika, że przepis dekretu „Licet“ nie był zniesiony wspomnianym dekretem Soboru Trydenckiego.

Zachodzi teraz pytanie, czy ten, który jest obecny w Rzymie nie może, jeżeli chce, jak tylko w Kurii Rzymskiej, być pozywanym?

Wykazaliśmy, że może również tam być pozywany. Teraz znowu należy wyjaśnić inny wypadek, czy mianowicie przebywający w Rzymie, jeżeli został pozwany przez strony wobec Ordynariusza miejsca, mógłby wysunąć uchylene sędu i żądać, aby sprawa była odesłana do Kurii Rzymskiej?

Specjalnego przepisu papieskiego nie mamy w tej kwestii. Jasnym jest jednak na podstawie prawa powszechnego, że każdy może, chociaż jest obecny w Rzymie, być także pozywany poza Kurię Rzymską przed Ordynariuszem miejsca, ponieważ, skoro w obu miejscach sąd jest wyznaczony, powód ma prawo wybrać sąd, który woli. I bez wątpienia może bez różnicy każdy być pozywany wobec Ordynariusza miejsca zamieszkania, chociaż jest nieobecny, także w sprawie umowy gdzie indziej zawartej, albo przestępstwa gdzie indziej popełnionego. Taka jest powszechna opinia.

Lecz w sądzie z tytułu pochodzenia nie mógł być pozywany, jeżeli tam się nie znajdował w tej chwili <sup>94</sup>.

Podobnie jak długo duchowny przebywa w Rzymie, nie może być pozwany przed Ordynariuszem miejsca przestępstwa albo zawartej umowy co do skutków dotyczących osobę, lecz tylko z tytułu dóbr, znajdujących się na jego terytorium. To obowiązują-

<sup>94</sup> Cfr. w prawie rzymskim D. 5, 1, 19, i D. 48, 22, 7 § 11: „Dubitatum est an interdicere quis alicui possit provincia, in qua oriundus est, quum ipse ei provinciae praesit, quam incolit, dum sua non interdicat (ut solent Italia interdicere, qui patria non interdicunt) vel an per consequentias videatur etiam ea provincia interdixisse, cui praesit? Quod magis erit probandum“.

wało na mocy prawa powszechnego, lecz zmianę wprowadziła konstytucja Papieża Eugeniusza IV, w której Papież zarządził: „Divina in eminenti Sedis Apostolicae specula disponentes clementia constituti, ad ea libenter intendimus, per quae officiales praedictae Sedis obsequiis eius (ad quam veluti fidelium omnium matrem, pro animarum salute quaerenda, et iustitia prosequenda, de diversis mundi partibus confluit multitudo) totius et quietius se promptiores valeant exhibere: hinc est quod nos ex certis rationabilibus causis moti, etiam nonnullorum praedecessorum nostrorum vestigiis inhaerentes, districtius inhibemus Locorum Ordinariis..., ne contra officiales praefatos, quocumque nomine nuncupentur, in nostris et dictae Sedis obsequiis nunc et pro tempore existentes, necnon quoscumque alios pro suis et eorum causis vel negotiis prosequendis ad sedem praedictam ventientes, an in ea (durante negotiorum et causarum huiusmodi prosecutione) more trahentes, et recedentes ab eadem, procedere, aut in eos excommunicationis, suspensionis vel interdicti, aut privationis officiorum aut beneficiorum, seu quamvis aliam sententiam promulgare praesumant. Nos enim omnes et singulos processus et sententias contra tenorem et mentem nostrae inhibitionis huiusmodi latas et habitas, et in posterum habendas, ac etiam promulgandas, et quaecumque inde secuta, declaramus nulla, irrita et inania, nulliusque extitisse vel existere roboris vel momenti“<sup>95</sup>.

Po wydaniu powyższego dekretu nie mogli być już pozywani poza Kurię Rzymską „officiales Sedis Apostolicae, et quicumque alii, qui pro suis negotiis expediendis ad hanc Sedem accesserunt“. Jeżeliby chciano postąpić inaczej, cały proces byłby nieważny. Dlatego duchowni, przebywający w Rzymie, obecnie nie mogli być pozywani przed Ordynariuszem miejsca, co mogło mieć miejsce dotąd z prawa powszechnego. I nie należy wątpić, że ten indult obejmuje nie tylko „curiales laicos“, lecz także duchownych, gdyż kara pozbawienia beneficjum, o której w tym indulcie mowa, może dotyczyć tylko tych ostatnich, t. zn. duchownych.

Do korzystających z konstytucji Papieża Eugeniusza należą: 1° Ci, którzy w Rzymie lub w Kurii Rzymskiej przebywają „pro suis negotiis et causis expediendis“ i ci, którzy rezydują w Kurii Rzymskiej. W ten sposób rozumiał Sobór Trydencki słowa tej konstytucji na sesji 24 w kanonie 11 „privilegia residentibus in Romana Curia vigore Eugenianae Constitutionis...“. I w tym szerokim znaczeniu należy w tym miejscu rozumieć słowo „Curialis“. Tak więc, którzy tylko na pewien

<sup>95</sup> Cfr. Extravag. commun. 5, 7, 3.

czas przybywają do Kurii Rzymskiej i zaraz wracają, pod tę konstytucję nie podpadają.

- 2° Wymaga się, aby w tym celu przybywający do Kurii Rzymskiej, przynajmniej przez rok tam przebywali, jak to wynika z konstytucji 71 Pawła V, zaczynającej się od słów „Universi agri...”<sup>96</sup>.

Ostrzeżenia i zakazy, o których jest tam mowa, są to listy wydane przez Audytora Kamery Apostolskiej, na podstawie których Ordynariusz do którego trybunału jakiś „curialis“, t. zn. przebywający w Rzymie dla załatwienia swoich obowiązków i spraw został wezwany, zostaje upomniany i otrzymuje zakaz wszczęcia sprawy, lecz by powoda odesłał do Rzymu. To oczywiście ma tak długo znaczenie, dopóki przebywający w Rzymie jest pozwany, gdy bowiem jest powodem, nie może korzystać z tego przywileju i musi iść za pozwanym, zgodnie ze znaną regułą „actor forum rei sequitur“<sup>97</sup>.

Nie korzystają z tej konstytucji:

- 1° Przebywający w Rzymie, gdy wszczęto spór o beneficjum, które posiadają poza diecezją rzymską, w tym bowiem wypadku nie ma mocy obowiązującej przywilej Eugeniusza, na skutek uchylenia go przez Sobór Trydencki na sesji 24 w cytowanym kanonie 11: „Quae vero privilegia residentibus in curia Romana vigore Eugenianae constitutionis... competere solent, ea in iis qui beneficia ecclesiastica obtinent, ratione praedictorum beneficiorum minime intelligantur; sed Ordinarii iurisdictioni subiecti permanant, non obstantibus quibuscumque inhibitionibus“.
- 2° Również przywilejem tym na podstawie konstytucji Eugeniusza nie są objęci proboszczowie zaniedbujący obowiązek rezydencji w swojej parafii i przebywający wobec tego w Rzymie „in fraudem legis“, gdyż przeciwko nim może wystąpić ich Ordynariusz, jak to wynika z uchwał Soboru Trydenckiego<sup>98</sup>, że jeśli nawet przez edykt wezwani osobiście nie stawia

<sup>96</sup> *Bullarium Romanum*, t. V, s. 27, cap. Coquelines, § 4, n. 16: „Auditor non concedat monitoria seu inhibitiones in vim constitutionis Eugenianae ad favorem curialium, nisi pro illis, qui saltem per annum in Curia continuo residentiam facerint“. Przywilej ten wydał wprawdzie Papiież Pius IV w konstytucji 56 „Inter multiplices“ § 24 (*Bullarium Romanum*, t. V, s. 76).

<sup>97</sup> Cfr. w Kodeksie Justyniańskim C. 3, 13, 2: „Nam ubi domicilium reus habet... ibi tantum eum conveniri oportet“ i w C. 3, 19, 3: „Actor rei forum... sequitur“ i podobnie w prawie kościelnym C. 11, 1, 16 i X. 2, 2, 8: „Cum sit generale, ut actor forum rei sequatur“.

<sup>98</sup> *Cfr. Conc. Tridentinum*, Sessio XXIII de ref., c. 1.

się na skutek oporu, wolno wtedy Ordynariuszowi zmusić ich do stawienia się przez cenzury kościelne, zajęcie i odebranie dochodów i inne środki prawne, nawet do pozbawienia urzędu i egzekucja tego rodzaju nie może być zawieszona jakimkolwiek przywilejem, zezwoleniem, egzempcją, albo zakazem, nawet w Kurii Rzymskiej, czy na mocy konstytucji Eugeniusza.

- 3° Podobnie nie można wytoczyć procesu, jeżeli sprawa, w której przebywający w Rzymie (pro suis negotiis expediendis) został pozwany, łączy się z sierotą, albo wdową, albo inną biedną osobą. Wtedy bowiem „curialis“ może być pozwanym poza Kurią, na mocy przywileju w Kodeksie Justyniańskim<sup>99</sup>. Tego przywileju konstytucja Eugeniusza nie zniósła, chociaż zniósła inne przywileje<sup>100</sup>.

W konkluzji możemy powiedzieć, że aby ktoś z tytułu przebywania w Rzymie mógł uchylić sąd swego Ordynariusza i sprawę wytoczyć w Kurii Rzymskiej, koniecznym jest, aby przebywał w Rzymie dla spełnienia jakichś urzędowych spraw, a nie z innej przyczyny, aby już w Rzymie przebywał przez rok i aby sprawa nie była z tych wyliczonych, dla których od Soboru Trydenckiego przywilej wynikający z konstytucji Eugeniusza został zniesiony.

## B. W Kodeksie

Chociaż jurysdykcja Kościoła rozciąga się na cały świat, prawodawca w nowym Kodeksie, kierując się racją uniknięcia zamieszania w jurysdykcji i w celu uzyskania słusznego wymiaru sprawiedliwości, która wymaga od sędziego pewnej znajomości osób i spraw, o których ma orzekać, słusznie postanowił, aby oprócz najwyższych trybunałów, wszystkie niższe trybunały wykonywały swoją władzę na terytorium ograniczonym.

Na wstępie wyjaśnimy ogólne pojęcie zamieszkania.

### 1. Pojęcie zamieszkania

- a) Ogólnie mieszkańcem nazywamy osobę posiadającą w pewnym miejscu stałe zamieszkanie.

Przybyszem nazywamy osobę, która ma w pewnym miejscu czasowe zamieszkanie.

<sup>99</sup> C. 3, 14.

<sup>100</sup> C. 3, 15: „Qua in provincia quis deliquit... aut de alia qualibet occasione, vel de qualibet re fuerit reus, illic etiam iuri subiaceat; quod ius perpetuum eat”.

Podróżnym nazywamy osobę, przebywającą aktualnie poza swym stałym miejscem zamieszkania.

Wreszcie tułaczem nazywamy osobę nie posiadającą nigdzie ani stałego, ani czasowego zamieszkania<sup>101</sup>.

- b) W szczególności według Kodeksu, miejscem stałego zamieszkania (domicilium) jest miejsce trwałego pobytu, w którym ktoś przebywa z zamiarem pozostania tam na zawsze, o ile coś temu nie przeszkodzi, albo gdzie ktoś przebywa pełnych dziesięć lat, chociaż nie było tego zamiaru<sup>102</sup>.

Zamieszkanie, jak to określono w kan. 92, ma znaczenie w stosunku do wszystkich skutków prawnych, wyjąwszy wypadek, w którym na podstawie szczególnego przepisu wymaga się czegoś innego dla lepszego określenia wypowiedzianego zamiaru. Tak np. w kanonie 956 celem oznaczenia właściwego Biskupa do święceń, zamieszkanie, o którym mówi kan. 92 nie wystarcza, chyba że połączone jest albo z miejscem pochodzenia, albo z przysięgą, którą mający otrzymać święcenia wzmacnia zamiar pozostania na zawsze w diecezji<sup>103</sup>.

Czasowe miejsce zamieszkania — quasi domicilium — jest to miejsce, w którym ktoś mieszka z zamiarem pozostania tam przynajmniej przez większą część roku, jeżeli nic nie przeszkodzi, lub miejsce, w którym ktoś rzeczywiście przebywa przez pół roku<sup>104</sup>.

<sup>101</sup> Por. Michiels G., *Normae generales juris canonici*, vol. I, Parisiis-Tornaci-Romae, 1949, s. 404 nn.; Tenze, *Principia generalia de personis in Ecclesia*, Parisiis-Tornaci-Romae 1955<sup>2</sup>, s. 118—120.

<sup>102</sup> Kan. 92 § 1: „Domicilium acquiritur commoratione in aliqua paroecia aut quasi-paroecia, aut saltem in dioecesi, vicariatu apostolico praefectura apostolica; quae commoratio vel coniuncta sit cum animo ibi perpetuo manendi, si nihil inde avocet, vel sit protracta ad decennium completum“. Por. także Vindex (V. Meysztowicz), *Domicilium et quasi domicilium eorumque effectus in Codice J. C.*, Jus Pontificium, VI/1926/46n.; Costello J. M., *Domicile and Quasi-Domicile*, Washington 1930, s. 125 n.; Naz R., *Domicile*, Dictionnaire de Droit Canonique, t. IV, kol. 1372—1383; Michiels G., *Principia generalia de personis in Ecclesia*, s. 128 nn.; Regatillo E., *Institutiones juris canonici*, vol. I. Santander 1961, s. 191—193.

<sup>103</sup> Cfr. Lega-Bartocchetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, vol. I, Romae 1950, s. 54, n. 5: „Propositum autem perpetuo manendi firmat iusiurandum, quia continet praeter animi solemnem declarationem, etiam iuratum promissionem. Firmat quoque sed alio modo origo, quia locus originis coniunctus cum domicilio facit plene praesumere de stabili proposito animi ibi perpetuo manendi; quisque enim non nisi aegre et quasi necessitate compulsus locum originis derelinquit“. Por. także Miguélez, *El domicilio para la ordenación*, Revista Española de Derecho Can., V/1950/1183 nn.

<sup>104</sup> Kan. 92 § 2: „Quasi domicilium acquiritur commoratione uti supra, quae vel coniuncta sit cum animo ibi manendi saltem ad maiorem anni partem, si nihil inde avocet, vel sit reapse protracta ad maiorem anni partem“. Vindex, l. c., s. 43 n.; Costello J. M., l. c., s. 138; Tedeschi V., *Il quasi*

Do zdobycia stałego lub czasowego zamieszkania potrzeba faktu przebywania i woli, albo inaczej postanowienia pozostania tam na zawsze lub przez większą część roku, jeżeli nie zajdzie potrzeba oddalenia się.

Potrzeba faktu i zamiaru, albowiem między ludźmi nie tylko wyrażenie woli, ale fakt poparty wyrażeniem woli, — rodzi prawa.

Ten podwójny czynnik, składający się na pojęcie zamieszkania znany był w starym prawie i wszedł do Kodeksu. Ale jest w Kodeksie coś nowego, co wymaga rozważenia i podkreślenia.

Par. 1 powyższego kanonu głosi: pobyt albo połączony jest z zamiarem pozostania tam na zawsze, jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, albo trwać będzie przez pełnych 10 lat. Z tego wynika, że jeżeli przebywanie połączone z samym zamiarem pozostania tam na zawsze, o ile nic nie stanie na przeszkodzie, wystarczy do zdobycia zamieszkania, nie wymaga się, aby zamieszkiwanie już od dłuższego czasu było rozpoczęte, lecz że od pierwszego dnia, w którym ktoś przybył do miejsca z taką intencją, — natychmiast zdobywa zamieszkanie<sup>105</sup>.

Stale i czasowe miejsce zamieszkania zdobywa się zatem od początku pobytu, o ile zamiar pozostania zostanie stwierdzony jakimś sposobem. Wieczyste pozostanie może być stwierdzone wieloma znakami ocenionymi opinią sędziego, np. przeniesieniem ze sobą wszystkich dóbr. Lecz z Kodeksu wynika, że zamiar może być uzupełniony przez faktyczne długie przebywanie<sup>106</sup>. W prawie przedkodeksowym długi pobyt suponował okazywanie zamiaru<sup>107</sup>.

*domicilio nel diritto canonico*, Genova 1931, s. 37 n.; Gillet, *De acquisitione quasi-domicilii voluntarii*, Collect. Mechlin., X/1936/533—534; Browne, *Meaning of major anni pars*, The Irish Eccles. Record, XLIII/1934/84 nn.; Michiels G., l. c., s. 153 nn.

<sup>105</sup> Cfr. Lega-Bartocetti, l. c., s. 53: „Dicitur si nihil avocet“, quia haec intentio commorandi in certo loco, non potest excludere in futurum aliquid forte superventurum esse quod secumferat voluntatis mutationem et domicilii alio translationem. Nemo non videt, in aestimatione huius facti iuridici, quoad forum externum requiri manifestationem voluntatis, ita proditae ut in foro externo constet et probetur commoratio coniuncta cum hac intentione“.

<sup>106</sup> Cfr. Lega-Bartocetti, l. c., s. 53: „Quod vero iudicis est coniciere et definire ex adiunctis in singulis casibus, in nostro canone Legislator fecit universae seu ad modum legis si certum concurrat factum, nempcommoratio protracta ad decennium completum, edicens tunc censi domicilium acquisitum ex praesumptione legali. Si quidem cum tamdiu protracta commoratione, praesumitur coniuncta esse quoque voluntas perpetuo manendi. Haec praescriptio ita decretoria, et nullum amplius relinquens ambigendi locum est nova in iure“.

<sup>107</sup> Santi, *Praelectiones iuris canonici*, Ratisbonae 1886, lib. II, n. 9: „ex habitatione diuturna decem annorum praesumitur contractum domicilium“.



Kodeks w miejsce wyrażonego zamiaru stawia fakt długiego przebywania, albo wg innych, z faktu długiego przebywania, sponuje zamiar na podstawie domniemania *iuris et de iure*. Wobec tego po 10 latach skończonych faktycznego przebywania zdobywa się stałe zamieszkanie, a po sześciu miesiącach skończonych zdobywa się czasowe miejsce zamieszkania, niezależnie od jakiegokolwiek czynnika wewnętrznego.

T r a c i się stałe i czasowe zamieszkanie wg Kodeksu podobnie jak dawniej, przez faktyczne opuszczenie miejsca z zamiarem niepowrócenia<sup>108</sup>. Nie ma więc znaczenia zamiar przeniesienia się, musi nastąpić faktyczne, rzeczywiste opuszczenie miejsca. Z drugiej strony nie wystarcza sama nieobecność, nawet długoletnia, nie traci się bowiem zamieszkania, jeśli pozostaje zamiar powrotu.

## 2. Rodzaje stałego i czasowego zamieszkania

Podobnie jak przed Kodeksem, stałe i czasowe zamieszkanie może być własne, zdobyte wolą własną i prawne, zdobyte na mocy przepisu prawa.

Nowością w Kodeksie jest to, że na mocy kanonu 92 § 1 zamieszkanie można zdobyć nie tylko w parafii, ale i w diecezji, w wikariacie lub prefekturze apostolskiej.

Przed kodeksem tylko w parafii można było zdobyć stałe lub czasowe zamieszkanie, a pośrednio przez parafię w diecezji<sup>109</sup>. Dzisiaj można także zdobyć zamieszkanie w diecezji niezależnie od parafii<sup>110</sup>, przy czym, jeżeli chodzi o skutki procesowe, to przede wszystkim bierze się pod uwagę zamieszkanie diecezjalne. Oprócz diecezjalnego może ktoś zdobyć zamieszkanie w Wikariacie Apostolskim lub w Prefekturze Apostolskiej.

Własne stałe lub czasowe zamieszkanie mogą posiadać osoby fizyczne lub prawne.

Sposoby zdobycia własnego stałego lub czasowego zamieszkania przez osoby fizyczne wskazaliśmy wyżej. Osoby prawne zdobywają zamieszkanie w miejscu, w którym znajduje się siedziba stowarzyszenia, albo gdzie erygowano fundację, albo wreszcie gdzie znajduje się ich przedstawicielstwo; tracą zaś zamieszkanie z chwilą ustania osoby prawnej, albo z chwilą przeniesienia siedziby na inne miejsce.

<sup>108</sup> Kan. 95: „Domicilium et quasi domicilium amittitur discessione e loco cum animo non revertendi“.

<sup>109</sup> S.C.S. Off., 9 nov. 1898, *Fontes*, t. IV, 1209.

<sup>110</sup> Kan. 92 § 3: „Domicilium vel quasi-domicilium in parocchia vel quasi-parocchia dicitur parocchiale; in dioecesi, vicariatu, praefectura, non autem in parocchia vel quasi-parocchia, dioecesanum“.

Konieczne, czyli prawne stałe zamieszkanie wg Kodeksu, podobnie jak w dawnym prawie, posiada żona w miejscu zamieszkania jej męża, dopóki ten nie umrze<sup>111</sup>; lub dopóki sama nie otrzyma prawnej separacji<sup>112</sup>. Oczywiście jasnym jest, że nieprawne opuszczenie nie wystarcza, by można zdobyć własne stałe zamieszkanie. Żona natomiast może mieć zawsze własne czasowe zamieszkanie, na co wskazuje kanon 93 § 2. Stąd wynika jasno sąd dla spraw małżeńskich właściwy, który określiła Kongregacja Sakramentów w *Instructio servanda a tribunalibus dioecesanis in pertractandis causis de nullitate matrimoniorum* z dnia 15 sierpnia 1936 r., w tytule I art. 6—12<sup>113</sup>. Zamieszkanie konieczne, zgodnie z cytowanym kanonem 93 posiada nadto obłąkany w miejscu swego opiekuna, małoletni zaś ma konieczne zamieszkanie tego, którego władzy podlega. Lecz ten ostatni, podobnie jak żona, po wyjściu z okresu dziecięctwa, a więc po 7 roku życia może już posiadać własne czasowe zamieszkanie<sup>114</sup>.

Poza tym prawne zamieszkanie wg Kodeksu mają również ze względu na stan i obowiązki zawodowe beneficjaci, zakonnicy, urzędnicy wojskowi i inni. We wszystkich tych wypadkach zamieszkanie to trwa tak długo, jak długo trwa zależność, stan lub przyjęte obowiązki zawodowe, gaśnie zaś z chwilą ustalenia stanu lub obowiązków czy zajęć, które je spowodowały<sup>115</sup>.

<sup>111</sup> Wiadomo nam już, że w prawie rzymskim (D. 50, 38; C. 10, 39, 9) kobiety należały do sądu właściwego dla męża i ten sąd zatrzymywały także po jego śmierci, lecz w prawie Dekretalów przyjęto, że po śmierci męża mogły zdobyć własne zamieszkanie.

<sup>112</sup> Kan. 93 § 1: „...uxor a viro legitime non separata, necessario retinet domicilium viri sui“.

<sup>113</sup> AAS. XXVIII/1936/313—361. Por. Ciprotti P., *Quaestiones de competentia racione contractus et domicilii in causis matrimonialibus*, Consultationns Iuris Canonici, Romae 1939, s. 283; Doheny W. J., *Canonical Procedure in Matrimonial Cases*, vol. I, Milwaukee 1948, s. 29 nn.; Biskupski S., *Prawo małżeńskie Kościoła rzymsko-katolickiego*, t. II Proces małżeński, Olsztyn 1960, s. 64—72. Przepisy w oznaczaniu właściwości dla spraw małżeńskich w prawie polskim są następujące: art. 41 § 1 Kod. post. cyw. (17. XI. 1964 r.) „Powództwo ze stosunku małżeństwa wytacza się wyłącznie przed sąd, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnie wspólne zamieszkanie, jeżeli choć jedno z nich w okręgu tym stałe przebywa. W braku takiej podstawy wyłącznie właściwy jest sąd miejsca zamieszkania strony pozwanej, a gdy i tej podstawy nie ma — sąd miejsca zamieszkania powoda“; Siedlecki W., *Zarys postępowania cywilnego*, Warszawa 1666, s. 93.

<sup>114</sup> Cfr. Michiels G., l. c., s. 192.

<sup>115</sup> Czasowe zamieszkanie konieczne zdobywają małoletni, jako uczniowie wyjeżdżający do szkół do miasta i służby udający się na służbę; nie tracą oni przy tym swego zamieszkania stałego, jak długo podlegają władzy rodziców lub opiekunów.

Kodeks przyjmuje jeszcze: zamieszkanie osobiste — *domicilium personale* — to zamieszkanie jest zwykle dobrowolnym, chyba że narzucone jest jako kara dla wygnańców lub pustelników, zgodnie z kanonem 671, 2° i 2298, 8°, albo jest dodane do urzędu; zamieszkanie wynajęte — *domicilium mutuum*; zamieszkanie indywidualne, które przysługuje osobom fizycznym i zamieszkanie prawne, które przysługuje osobom moralnym<sup>116</sup>.

Ten ostatni podział może być zastosowany także przy czasowym zamieszkanui, przynajmniej dla osób kolegialnych.

W końcu wg Kodeksu może istnieć zamieszkanie pojedyncze, czyli jedyne i zamieszkanie podwójne, o ile ta sama osoba fizyczna lub moralna równocześnie posiada dwa zamieszkania stałe lub czasowe<sup>117</sup>.

Dzisiaj jest rzeczą sporną między autorami, czy jedna osoba może mieć kilka zamieszkań np. letnie i zimowe oraz zamieszkanie stałe w jednym miejscu, a tymczasowe w drugim, czy też kilka miejsc czasowego zamieszkania<sup>118</sup>.

Nie ma żadnej wątpliwości, że może istnieć stałe zamieszkanie wraz z czasowym miejscem zamieszkania. I Kodeks nie wyklucza, że mogą istnieć dwa stałe zamieszkania, lecz trzeba pamiętać, że zdobyte stałe zamieszkanie po odejściu z miejsca trwa tylko tak długo, dopóki posiadający je będzie trwał w zamiarze powrotu<sup>119</sup>.

Przyznać trzeba, że nie jest rzeczą łatwą udowodnić zamiar pozostania w dwóch miejscach równorzędnie na zawsze. Prawdopodobniej wówczas zdobywa się w pierwszym zamieszkanie stałe, a w drugim czasowe.

Łatwiej natomiast wg Kodeksu mieć dwa czasowe zamieszkania<sup>120</sup>, ponieważ czasowe mieszkanie nie traci się, gdy ktoś odala się z zamiarem powrotu.

W ostatecznym wydaniu Kodeksu skreślono poprzednio pro-

<sup>116</sup> Cfr. kan. 1560, 2°, 3°.

<sup>117</sup> Cfr. Maroto Ph., *Institutiones Juris Canonici ad normam Novi Codicis*, t. I, Romae 1921<sup>3</sup>, n. 410.

<sup>118</sup> Cfr. Maroto Ph., l. c., n. 413.

<sup>119</sup> Przed Kodeksem autorowie również przyjmowali możliwość istnienia dwóch miejsc zamieszkania, dowodząc na podstawie Sext. 3, 12, 2: "ab eo qui duo habet domicilia, se collocans aequaliter in utroque", przy czym podkreślić należy to, że w dawnym prawie mówiono w ten sposób, kiedy jeszcze na podstawie zwyczaju nie było wprowadzone miejsce czasowego zamieszkania.

<sup>120</sup> Wielu autorów przed Kodeksem zaprzeczało istnieniu dwu miejsc czasowego zamieszkania, chyba że jedno jest prawne, a drugie własne, dobrowolne, ponieważ domagali się pobytu w danym miejscu przez większą część roku. Zdanie Schmalzgruebera (I, 2, 19), wg którego kilka miesięcy wystarczyło, jak twierdzi Roberti (*De Processibus*, vol. I, In Civitate Vaticana 1956, s. 186), przez późniejszych autorów zostało porzucone.

ponowany przepis, wg którego ktoś tracił czasowe zamieszkanie „discessione e loco per sex menses completos”<sup>121</sup>. Niemniej jednak ten zamiar powrotu i przebywania winien być po stwierdzeniu przez sędziego znany in foro externo<sup>122</sup>. Oczywiście mogą nieraz zagrażać wielkie niebezpieczeństwa dla samej sprawy w wydaniu sprawiedliwego i słusznego wyroku, jeżeli sądy będą się łatwo mnożyły, zwłaszcza przez czasowe miejsce zamieszkania. I dlatego, zwłaszcza dla spraw małżeńskich, wydano drobiazgowo przepisy, celem uniknięcia podstępów<sup>123</sup>.

### 3. *Znaczenie stałego lub czasowego zamieszkania w procesie*

Prawdziwe miejsce zamieszkania czy to parafialne, czy diecezjalne tylko, rzeczywiste, czy fikcyjne, jest tytułem, dla którego tamże należy wnieść sprawę.

Tytuł zamieszkania jest w rzeczy samej tytułem głównym i podstawowym, a autorowie nazywają go niekiedy zwyczajnym, mianowicie dla skarg osobistych i rzeczowych, odnoszących się do rzeczy ruchomych, podobnie jak dla skarg rzeczowych, odnoszących się do rzeczy nieruchomości, zwyczajnym tytułem nazywa się miejsce położenia rzeczy.

Ten tytuł uprawnia i zobowiązuje, aby pozwany, mając powyższe zamieszkanie, udał się do trybunału swojej diecezji.

Sąd z tytułu stałego i czasowego zamieszkania jest w Kodeksie na mocy prawa ustanowiony, ponieważ wydaje się, że pozwany może łatwiej odpowiadać w miejscu swego długotrwałego przebywania<sup>124</sup>. Przepis ten znajdujemy w kanonie 1561 § 1: „Ratione domicilii vel quasi-domicilii quilibet conveniri potest coram Ordinario loci”. Przy określaniu właściwości sądowej z tytułu zamieszkania należy zachować tylko kanon 92.

Miejsce zamieszkania odnosi się zawsze do strony pozwanej, która musi być pozwany przed trybunał miejsca swego stałego lub czasowego pobytu.

Ten sąd zamieszkania jest naturalnym i zwyczajnym sądem w odniesieniu do powszechnej jurysdykcji kościelnej tak spornej jak i karnej i dlatego powszechniejszy od reszty sądów. Ponadto

<sup>121</sup> Cfr. Maroto Ph., l. c., n. 413, not. 3.

<sup>122</sup> Roberti F., l. c., s. 187.

<sup>123</sup> Cfr. *Instructio de competentia iudicis in causis matrimonialibus ratione quasi-domicilii* (23. XII. 1929). AAS. XXII (1930) 168—171 i uwagi Roberti'ego w Apollinaris III (1930) 196—198; Torre J., *Processus Matrimonialis*, Neapoli 1956<sup>3</sup>, s. 37—40.

<sup>124</sup> To samo w prawie polskim — cfr. Kod. Post. Cyw. art. 27 § 1: „Powództwo wytacza się przed sąd pierwszej instancji, w którego okręgu pozwany ma miejsce zamieszkania. § 2. Miejsce zamieszkania określa się według przepisów kodeksu cywilnego”.

miejsce stałego i czasowego zamieszkania, a także stałe i czasowe zamieszkania, czy to własne, czy prawne, stanowią tyle sądów zbieżnych między sobą i z jakimkolwiek innym sądem, wyjąwszy sądy konieczne, zgodnie z kanonem 1560, że winny może być w jakimkolwiek z nich pozwany i z tytułu umowy gdzie indziej zawartej, z tytułu rzeczy gdzie indziej położonej i z tytułu przestępstwa gdzie indziej popełnionego, a nawet jako nieobecny, co wynika z kanonu 1561 § 2: „Ordinarius autem domicilii vel quasi domicilii iurisdictionem in subditum, quamvis absentem habet“.

Sąd ten jest poza tym, podobnie jak w prawie poprzednim, nazywany sądem ogólnym dla przyznanej mu zdolności objęcia wszystkich spraw.

Z kanonu 1561 § 2 wynika bardzo wyraźnie, że nawet nieobecność nie usuwa w tej chwili nieobecnego w miejscu zamieszkania spod jurysdykcji powyższego trybunału, dopóki tenże zatrzymuje zamieszkanie w tym miejscu. Zamieszkanie bowiem sprawia, że ktoś staje się poddanym Ordynariuszowi tego miejsca.

Może więc Ordynariusz własny przebywającego na innym terytorium pozwać przed swój trybunał<sup>125</sup>.

Jeżeli winny nie stawia się na pozew, Ordynariusz może przeciwko opornemu zarządzić „immissionem possessionis in eius bona“, a jeżeli dóbr w miejscu zamieszkania nie posiada, może go ukarać np. suspensą.

Kodeks tutaj oparł się na zdaniu kanonistów przedkodeksowych, o którym wyżej wspominaliśmy, a wyraził tę myśl w kanonach: 201, 1637, 1570 § 2.

Wprawdzie Noval<sup>126</sup> z wyżej cytowanych kanonów wyciąga wniosek, że Ordynariusz miejsca zamieszkania nie może sam przez się występować przeciwko winnemu, tylko przez Ordynariusza miejsca, na którym przebywa, lecz tego nie można na podstawie kanonu 1570 § 2 udowodnić.

Wynika więc jasno, że przez opuszczenie miejsca zamieszkania, dopóki trwa zamiar powrotu, lub nie zmieniono miejsca zamieszkania, nie przestaje się być poddanym Ordynariusza tego miejsca, który wobec tego może wykonywać swoją jurysdykcję.

Ażeby jurysdykcja mogła być wykonywana nad nieobecnym podwładnym, należy baczyć na ogólne zasady prawa, zawarte

---

<sup>125</sup> Matthaeus Conte a Coronata, *Institutiones iuris canonici*, vol. III De processibus, Taurini-Romae 1956<sup>4</sup>, n. 1102, s. 14: „...quod citatio executioni mandanda sit in alieno territorio, quia illa executio est merum ministerium non vera iurisdictione“.

<sup>126</sup> Noval J., *Commentarium Codicis iuris canonici, liber IV De Processibus*, Pars I, De iudiciis, Taurini — Romae 1920, n. 75.

w kanonach 201 i 1637, z zachowaniem prawa odwołania się do pomocy innego trybunału, zgodnie z kanonem 1570 § 2.

Należy tu wyjaśnić pewną wątpliwość, którą nasunąć by mogła znana reguła prawa „extra territorium ius dicenti non paretur impune”. Ta reguła, wprowadzająca pewien zakaz, nie odnosi się bezpośrednio do poddanego, lecz do sędziego, który nie może używać swej władzy sądowej poza terytorium, ale czyn sędziego, wynikający z jego władzy sędziowskiej na własnym terenie dokonywany, może obowiązywać poddanego, który w tej chwili na tym terenie się nie znajduje.

Odnosi się to tylko do jurysdykcji sądowej, a nie do jurysdykcji pozasądowej, ponieważ co do tej jurysdykcji, to wyraźne zasady podaje kanon 201 § 2: „Iudicialis potestas tum ordinaria tum delegata exerceri nequit in proprium commodum aut extra territorium, salvis praescriptis can. 401 § 1, 881 § 2 et 1637.”<sup>127</sup>.

W wypadku, gdy Ordynariusz nie może działać poza swoim terytorium, powinien wówczas użyć pomocy trybunału tego miejsca, w którym poddany przebywa w czasie prowadzenia sprawy<sup>128</sup>.

Jeśli natomiast ktoś posiada stałe zamieszkanie w kilku miejscach, wtedy powodowi służy wybór sądu<sup>129</sup>.

Czasowe miejsce zamieszkania odnośnie wyboru właściwego

<sup>127</sup> Lega - Bartocetti, l. c., s. 55 wyjaśnia następująco ten kanon: „Ad intelligentiam canonis probe distinguenda est iurisdictionis seu potestatis iudicialis a iurisdictione voluntaria; nam illa exercenda est in suo territorio a iudice ubi dicitur pro tribunali sedente; dum haec absque ullo strepitu forensi exercetur in volentes, seu in illos, qui absque ulla contradictione aut contentione iudiciali, implorant Ordinarii potestatem. Haec exercetur etiam extra territorium et in subditos a territorio absentes, ut ecce dum dispensatur leges, et hinc nihil aliud obstat per se quominus haec exercetur in seipsum seu in proprium commodum. In iudiciis e contra est necessaria et physice distincta persona iudicis, actoris et rei, et in istis non raro contingit necessitas executionis coactivae, quae erte a iudice extra suum territorium urgeri non permittitur: secus enim confunderentur iurisdictiones, seu suo destitueretur fundamento distinctio territorialis, iure positivo inducta eum potissimum in finem, ut quisque iudex dum exercit actus iurisdictionis aut imperii et rebelles ac contumaces obedire compellit, agat ut princeps aut nomine principis cui omnes obsequuntur”. Wyjątek oczywiście zachodzi wówczas, gdy konieczność zmusza postąpić zgodnie z kan. 1637 — inaczej. Por. także Bender L., *Potestas ordinaria et delegata*, Romae 1957, s. 48 nn.; Michiels G., *De potestate ordinaria et delegata*, Parisiis-Tornaci-Romae — Neo Eboraci 1964, s. 222 nn.

<sup>128</sup> Zgodnie z kan. 1570 § 2: „Quodlibet tamen tribunal, quod attinet ad partium et testium examen aut citationem, documentorum vel rei controversae inspectionem, decretorum intimationem aliaque huiusmodi, ius habet in auxilium vocandi aliud tribunal, quod normas pro singulis actibus iure praescriptis servare debet.!

<sup>129</sup> Kan. 1559 § 3.

sądu równa się stałemu miejscu zamieszkania. Obojętne przeto jest, czy osoba o którą chodzi, posiada czy nie posiada gdzie indziej prawdziwego zamieszkania, gdyż prawo między jednym zamieszkaniem, a drugim nie wprowadza żadnej różnicy przy oznaczaniu właściwego sądu.

Oczywiście stałe lub czasowe zamieszkanie musi istnieć w chwili pozywania, bo jak wynika z kanonu 1725, 2°: „Causa sit propria illius iudicis aut tribunalis, coram quo actio instituta est“. I dlatego, jeśli istnieje tytuł miejsca zamieszkania w czasie złożenia skargi, lecz ustał w chwili pozwania, wtedy i właściwość ustaje. A więc jeżeli utracił miejsce stałego zamieszkania, chociaż czyn, który spowodował skargę był dokonany w miejscu posiadanego zamieszkania i dopiero później opuszczonego — nie ma już w tym miejscu żadnego tytułu do wszczęcia procesu, lecz sprawę należy wnieść w miejscu nowego zamieszkania, chyba że sprawa została już wszczęta w miejscu opuszczonego zamieszkania.

Jeżeli chodzi o sprawy małżeńskie, to tytuł miejsca zamieszkania czasowego nie jest prawnie używany chyba, że po przeprowadzonym uprzednio procesie z udziałem obrońcy węzła i Ordynariusza miejsca stałego zamieszkania lub miejsca zawarcia umowy małżeńskiej okaże się, że miejsce czasowego zamieszkania opiera się na pewnym fundamencie, mając na swoją obronę pewne racje, dla których sąd z tego tytułu wydaje się słusznie przewyższać inne sądy<sup>130</sup>.

Osoby prawne, mające miejsce zamieszkania w miejscu ich erygowania, albo w miejscu swojej siedziby, mają tamże swój właściwy z tytułu zamieszkania<sup>131</sup>.

#### 4. *Właściwość sądu dla wszystkich wiernych w Rzymie*

Sąd właściwy dla wszystkich wiernych w Rzymie, dopóki tam przebywają, ustanowiony jest w prawie kanoniczym dla skutków procesowych. Sąd ten równa się sądowi miejsca zamieszkania.

Każdy chrześcijanin ma dla skutków prawnych zamieszkanie stałe w Rzymie na podstawie fikcji prawnej.

Kodeks tutaj opiera się, również jak dawne prawo, na pojęciu klasycznym w państwie rzymskim, wyrażonym przez Cicerona w słowach: „Omnibus municipibus duas censeo esse patrias,

<sup>130</sup> Cfr. *Instructio de competentia iudicis in causis matrimonialibus ratione quasi-domicilii a S.C. de Sacramentis edita* 23. XII. 1929, AAS, XXII (1930) 168—171.

<sup>131</sup> Cfr. w prawie polskim w *Kod. Post. Cyw.* art. 30: „Powództwo przeciwko osobie prawnej lub innemu podmiotowi nie będącemu osobą fizyczną wytacza się według miejsca ich siedziby“.

unam naturae, alteram civitatis“<sup>132</sup> i na zdaniu Grzegorza IX, że Rzym: „omnium Ecclesiarum mater est eadem et magistra“<sup>133</sup>.

Oczywiście różne są skutki tego sądu według Kodeksu, zależnie od tego, czy pobyt w Rzymie trwa rok, czy mniej.

Najogólniejsze zasady, wynikające z Kodeksu, jeżeli chodzi o pozywanie wiernych przebywających w Rzymie, są następujące:

- 1) aby zwyczajny sędzia okręgu rzymskiego był właściwym także dla wszystkich wiernych, przebywających w Rzymie jako pielgrzymi;
- 2) mowa jest o zwyczajnym sędziu okręgu rzymskiego, ponieważ ten jest sędzią pierwszej instancji dla mieszkańców Rzymu, a na podstawie przywileju — dla pielgrzymów w Rzymie i na tym opiera się racja przywileju;
- 3) nie zabrania się powodowi, a tym mniej pozwanemu, przebywającemu w Rzymie z pielgrzymką, pozywać czy odpowiadać wobec sędziego właściwego z tytułu zamieszkania, czy innego tytułu;
- 4) ponieważ na podstawie kanonu 1559 § 3 powodowi przysługuje wybór sądu, jeżeli sąd jest różnoraki i sądu wybranego zapozwany uchylić nie może, jednak aby przywilej wspólnej ojczyzny nie stał się przyczyną ciężarów, dana jest możliwość pielgrzymowi rzymskiemu odwołania się do domu, czy do własnego Ordynariusza i to nie tylko do Ordynariusza miejsca zamieszkania, lecz również do Ordynariusza miejsca położenia rzeczy, albo miejsca, w którym zawarto umowę;
- 5) wreszcie przywilej kanonu 1559 § 3 jest zniesiony dla tego, kto w Rzymie przebywa od roku, ten bowiem, jeżeli pozwany jest przed swoim Ordynariuszem, ma prawo uchylecia sądu i żądania, by go pozwano przed trybunał rzymski.

Komentując ten kanon należy zwrócić szczególniejszą uwagę na następujące przepisy prawne:

1. Kodeks dopuszcza, ustanawiając ten sąd, że każdy pielgrzym, który bawi w Rzymie, chociaż przez krótki czas, może być tam pozwany przed sąd, jak we własnym miejscu zamieszkania i to w każdej sprawie kościelnej<sup>134</sup>. Sąd ten staje się właściwym natychmiast po przybyciu do Rzymu, lub znalezieniu się w granicach diecezji rzymskiej.

Kodeks nie określa tutaj ściśle czasu, ale ogólnie mówi „per breve tempus“. Z tego wynika, że wystarczy pobyt miesięczny,

<sup>132</sup> Ciceró, *De legibus*, II, 2.

<sup>133</sup> X. 2, 2, 20.

<sup>134</sup> Cfr. kan. 1562 § 1: „Qui peregrinus est in Urbe, licet per breve tempus, potest in ipsa tamquam in proprio domicilio citari“.



jedno lub dwutygodniowy, a nawet na jeden dzień, by móc pozwać przybysza w Rzymie<sup>135</sup>.

Prawo jedynie stawia dwa warunki konieczne do tego, by sąd rzymski stał się właściwym:

- a) pozwany musi być obecny w Rzymie w chwili pozywania, nie jest natomiast ważnym, jak długo będzie przebywał w Rzymie;
- b) pozwany sam powinien przyjąć przynajmniej milcząco sąd rzymski.

Milczącego przyjęcia wymaga się od pozwanego w tym celu, aby go nie zmuszano do poddania się zbyt surowemu sądowi, nie wymaga się tego celem rozszerzenia jurysdykcji, ponieważ sędzia rzymski ma kompetencję na podstawie prawa, a nie wskutek rozszerzenia.

Jeżeli pozwany nie chce przyjąć z jakiegokolwiek przyczyny sędziego rzymskiego, wtedy Kodeks w kanonie 1562 § 1 pozwala pozwanemu na odwołanie się do domu i żądanie odesłania sprawy do jego własnego Ordynariusza<sup>136</sup>.

Zmianę z dawnym prawem widzimy w tym, że Kodeks nie uzależnia prawa odwołania się do własnego Ordynariusza od warunku „*nisi pro iusta et necessaria causa venisset*“<sup>137</sup>. Nie może z prawa odwołania się do swego Ordynariusza (*iure revocandi domum*) korzystać ten pozwany, który dopuścił się tam przestępstwa i z powodu tego przestępstwa go zapozwano, gdyż w myśl kanonu 1566 musi odpowiadać w miejscu dokonania przestępstwa.

Powód w wypadku odwołania przez pozwanego sprawy do własnego Ordynariusza nie jest obowiązany pójść za winnym do sądu miejsca jego stałego lub czasowego zamieszkania, ale może także pozwać w innych równorzędnych, zbiegających się sądach, o ile takie istnieją.

2. Jeżeli ktoś od roku przebywa w Rzymie, ma prawo uchylić się spod sądu swego Ordynariusza i żądać, by go pozwano przed trybunały rzymskie, zgodnie z kanonem 1562 § 2:

<sup>135</sup> Cfr. Cappello F., *Summa Iuris Canonici*, vol. III, Romae 1955<sup>4</sup>, n. 48, s. 53.

<sup>136</sup> Cfr. kan. 1562 § 1: „...ius habet revocandi domum, ideo petendi ut ad proprium Ordinarium remittatur“.

<sup>137</sup> Cfr. Conte a Coronata, l. c., n. 1103, s. 15: „Ius revocandi domum de iure vigente semper concedi videtur reo; iure vetere concedebatur solu si peregrinus a proprio domicilio ex causa iusta et necessaria abfuisset“, przy czym Coronata podkreśla tutaj, że „ius revocandi domum non est exceptio fori declinatoria licet eosdem fere pariat effectus; ibi enim non agitur de tribunalis incompetencia“.

„Qui in Urbe ab anno commoratur, ius habet declinadi forum Ordinarii et instandi ut coram Urbis tribunalibus citetur“.

Cappello twierdzi, że okres roku należy rozumieć w sensie moralnym a nie w sensie matematycznym<sup>138</sup>.

Jeżeli pozwany od roku przebywa w Rzymie, nie jest koniecznym, aby był obecny w Rzymie w czasie pozywania, lecz również powinien, przynajmniej milcząco, przyjąć sąd rzymski i zachowuje prawo odwołania się do domu.

Ponadto wyżej cytowany kanon daje mu prawo uchylecia sądu Ordynariusza.

To uchycenie sądu Ordynariusza, zgodnie zresztą z kanonem 1725, 2°, jest możliwe wskutek szczególnej wyższości i godności sądu rzymskiego, chociaż może ono wypaść niekiedy gorzej dla powoda.

Zarzut w sprawie uchylecia sądu Ordynariusza należy wnieść nim spór zawisnie, później bowiem nie będzie już przyjęty, co wynika z kanonu 1628 § 1. W tym kanonie Kodeks oparł się na prawie dawnym. Wiemy bowiem, że Eugeniusz IV w swojej konstytucji zabronił, aby ktoś nie mógł pozywać poza Rzymem „officiales Sedis Apostolicae et alios ad negotia expedienda Romae commorantes“<sup>139</sup>. Ponieważ zaś ta rozległa zdolność stała na przeszkodzie słusznemu wymiarowi sprawiedliwości, Paweł V przepis ten ścieśnił do tych, którzy „saltem per annum in Curia continuo residentiam fecerint“<sup>140</sup>. Kodeks zaś to wszystko przyjął i jako dziś obowiązujące prawo ogłosił.

Skargi, które można wnosić do sędziego rzymskiego są te wszystkie, które mogą być przedłożone w sądzie stałego lub czasowego zamieszkania, z wykluczeniem tych, które mają sąd konieczny. Już Sobór Trydencki wyłączył pewne sprawy, mianowicie, na sesji 24 w kan. 11 De ref. zniósł sąd rzymski dla beneficjatorów „ratione praedictorum beneficiorum“ i dla proboszczów, którzy z pogwałceniem prawa rezydencji przebywają poza parafią. Nie zostały przez Kodeks wyłączone skargi małżeńskie, co wynika z orzeczenia św. Roty w sprawie o nieważność małżeństwa, z dnia 14. III. 1936 r.<sup>141</sup>.

Trybunałem właściwym do orzeczenia w sprawach wniesionych przez przebywających w Rzymie, jest trybunał Wikariatu Rzymskiego<sup>142</sup>. Św. Rota nie jest bowiem trybunałem pierwszej in-

<sup>138</sup> Cappello F., l. c., n. 48, s. 53.

<sup>139</sup> Cfr. *Extravag. commun.* 5, 7, 3.

<sup>140</sup> Cfr. *Bullarium Romanum*, t. V, s. 27.

<sup>141</sup> Cfr. Roberti F., l. c., s. 189, n. 76.

<sup>142</sup> Noval J., l. c., n. 77.

stancji, chyba dla spraw, które powoła Papież, co wynika z kanonu 1599 § 2: „Hoc tribunal iudicat etiam in prima instantia causas de quibus in can. 1557 § 2 aliasve quas Romanus Pontifex sive motu proprio, sive ad instantiam partium ad suum tribunal advocaverit et Sacrae Rotae commiserit...“.

Wernz-Vidal twierdzi, że słowa: „Urbis tribunalibus“ nie należy rozumieć jako Wikariat Rzymski, ponieważ kanon mówi wyraźnie o trybunałach, a nie o pojedynczym trybunale Wikariatu<sup>143</sup>.

Na tej podstawie św. Rota byłaby kompetentna do sądzenia w sprawach osób przebywających w Rzymie, tym bardziej, że jak wyżej wspomniano, św. Rota zwykła w pierwszej instancji sądzić sprawy przekazane jej przez Papieża.

Za Noval<sup>144</sup>, uznającym Wikariat Rzymski za jedynie właściwy sąd, idzie Roberti<sup>145</sup>, Cappello<sup>146</sup> i Jone<sup>147</sup>.

Autorowie ci uważają, że wyrażenie użyte w kan. 1562 § 2: „coram Urbis tribunalibus“ nie przesądza kwestii wielości kompetentnych trybunałów rzymskich, ponieważ pod nazwą „Urbs“, zgodnie z kan. 7 nie można rozumieć Stolicy Apostolskiej, a przecież św. Rota, jest trybunałem Stolicy Apostolskiej. O wyłączeniu kompetencji Trybunału Wikariatu Rzymu świadczy również praktyka zarówno Tego Trybunału, jak i św. Roty<sup>148</sup>.

<sup>143</sup> Wernz-Vidal, *Ius canonicum ad codicis normam exactum*, t. VI, De Processibus, Romae 1928, n. 55, przyp. 18: „...profecto Vicariatus iam ex hoc est competens, quod per commorationem annuam acquiritur in Urbe quasi-domicilium (can. 93), at illa distinctio quod conveniatur non qua fidelis, sed qua civis Romanus ex privilegio non videtur probare intentum de solo Vicariatu Urbis“, W wydaniu z 1949 r., n. 55, s. 62, przyp. 18 podana powyżej opinia została zmieniona: „...a quo debeat iudicari Romae ex aliis principiis videtur esse determinanda, cfr. Noval, n. 77, Cappello, Summa Juris Canonici, n. 30“.

<sup>144</sup> Noval J., l. c., n. 77: „...urbis: id est Vicariatus Urbis, non S. Sedis; nam convenitur non qua fidelis ut sic, sed qua fidelis, romanus civis ex privilegio“.

<sup>145</sup> Roberti F., l. c., n. 76, s. 189.

<sup>146</sup> Cappello F., l. c., n. 48, s. 53 n.

<sup>147</sup> Jone H., *Commentarium in codicem iuris canonici*, t. III, Paderborn 1955, s. 23.

<sup>148</sup> Roberti F., l. c., n. 76, s. 189: „Verum pluralis numerus non videtur rem definire, nedum quia in § 2 et non in § 1 canonis 1562 (Cpro EOdeIu c. 25 § 2) habetur, sed etiam quia causa potest ad Rotam iuxta generales competentiae normas rite pervenire. Quin immo posset retorqueri argumentum: cum enim ad Signaturam causae numquam directe afferantur, ut numerus pluralis sustineatur debet hic comprehendi etiam tribunal Vicariatus Urbis. Avocatio autem quae semper explicita esse debet (c. 1569 § 2; Cpro EOdeIu c. 32 § 2), non videtur in commoratione romana contineri, quia in his casibus nulla apparet ratio ob quam causae ad superiora tribunalia trahendae sint. Tandem addimus iurisprudentiam esse nostrae opinioni con-

### 5. Sąd właściwy dla włoźczegów i zakonników

W kanonie 1563: „Vagus proprium forum habet in loco ubi actu commoratur; religiosus in loco domus suae“, ustanowił Kodeks odrębny tytuł właściwości sądu dla włoźczegów i zakonników.

Kodeks w kanonie 94 § 2 mówi, że włoźczega nie ma nigdzie ani stałego, ani czasowego zamieszkania, dlatego dla włoźczegów równoznacznym z miejscem zamieszkania jest miejsce aktualnego przebywania. Ono jest kryterium władzy sądowej i ustawodawczej, zgodnym zresztą ze zdaniem starożytnych: „Ubi te invenero ibi iudicabo“.

Sąd włoźczegi nie jest sądem równorzędnym, lecz successive concurrens z miejscem stałego lub czasowego zamieszkania<sup>149</sup>. Zatem włoźczega z tego tytułu może być w miejscu aktualnego przebywania pozywany także w sprawie umowy, chociaż ta w innym miejscu była zawarta, czy też w sprawie zbrodni gdzie indziej dokonanej. Natomiast w sprawach małżeńskich ten tytuł jest niewystarczający: w wypadku skargi małżeńskiej włoźczega posiada swój właściwy sąd w miejscu zawarcia małżeństwa, zgodnie z kanonem 1964<sup>150</sup>. Ponadto włoźczędze przysługują sądy specjalne.

Zakonnik lub zakonnica, należący do zakonu lub zgromadzenia, zgodnie z kanonem 488, 7° mają miejsce zamieszkania w tym domu, w którym są zapisani jako członkowie i stali domownicy i tam, gdzie znajduje się ich dom posiadają właściwy sąd z tytułu miejsca zamieszkania, co wynika z decyzji św. Kongregacji Biskupów i Zakonników z dnia 6. V. 1864 r.

---

forum“. Podobnie opinię tę uzasadnia również Cappello F., l. c., n. 48, s. 54: „Verba: „coram Urbis tribunalibus“ — quae ex antiquis pontificiis constitutionibus desumpta sunt, cum revera plura exsistebant in Urbe tribunalia — intelligenda sunt de uno tribunali Vicariatus, non autem de ipsa quoque S.R. Rota, pro prima instantia. Rationes sunt evidentes: 1° quia nomine Urbis non venit S. Sedis (cf. can. 7); et S.R. Rota vocatur semper in Codice tribunal Apostolicae Sedis non autem tribunal Urbis; 2° quia S.R. Rota non est tribunal primae instantiae, nisi pro certis causis expresse statutis (can. 1599 § 2); 3° quia constans praxis tum Vicariatus Urbis tum S.R. Rotae id manifeste confirmat“; Jone H., l. c., s. 23: „Quo in casu causa introducitur non apud S.R. Rotam sed apud Vicariatum Urbis“.

<sup>149</sup> Cfr. Roberti F., *De competentia ratione domicilii*, Apollinaris, III (1930) 459: „Revera actualis commoratio pro vagis constituit forum successive concurrens eum foro domicilii vel quasi-domicilii“.

<sup>150</sup> Tamże: „At cum Codex loquitur de causis matrimonialibus, forum actualis commorationis vagi minime recenset; quare censemus nolle hisce causis applicare. Et revera non expedit ut causa matrimonialis instituat in loco in quo pars conventa casu invenitur, quia in eo loco longe difficilior evade potest eiusdem instructio“.

Dom, w którym stale przebywa zakonnik, określa miejsce sądu, gdy zakonnicy są pozywani przed trybunałem diecezjalnym w sprawach podlegających Ordynariuszowi, W innych sprawach, gdy pozywani są przed trybunałem zakonnym, skargę rozsądza Ordynariusz zakony tego miejsca, przy czym można wziąć pod uwagę różne granice prowincji zakonnych albo opactw, lecz w tym wypadku raczej uwzględnić się stosunek zależności od odpowiednich przełożonych, zgodnie z kanonem 1579<sup>151</sup>.

## SUMMARUM

### De foro competentis ratione domicilii et quasi-domicilii

In vetere iure titulus domicilii potior aliis et fundamentalis habebatur. Reus enim per iudicem domicilii quoad omnes iuris effectus potuerit citari, ut procederetur contra eum ad missionem in possessionem, vel ad condemnationem. Per egressum e territorio, cum absolute iudici domicilii quisque subditus sit, non desinit esse subditus et ubicumque locorum existat, eius subiectus remanet (Abbas, Fagnanus).

Quaestio erat egitata inter Auctores, utrum aliquis possit duo domicilia habere?

Principio Iuris Romani: „... duobus locis posse aliquem habere domicilium“ (D. 50, 1, 6 § 2) admissio, nonnulli docuerunt posse incolam duobus in locis esse. Sententia probatur etiam textu in Sext. 3, 12, 2: „Ab eo qui duo habet domicilia se collocans aequaliter in utroque“ (Schmalzgrueber, Lega).

Effectus iuridici duorum domiciliorum ab aliquo acquisite eorum iudicem quem unius erant i. e. aequaliter iudici unius et alterius domicilii subditus manebat.

Quasi-domicilium, cuius notio ab auctoribus efformatum et authentice confirmatum in Instructione S.C.S. Officii diei 7 Junii 1867 etiam titulum competentiae constituit.

Ex Iure Romano in Ius Canonicum introductum est domicilium necessarium seu legale vel fictum, nempe quoad quasdam personas per voluntatem legislatoris impositum, independenter ab ipso commorationis facto. Itaque: uxor et vidua retinebat domicilium mariti, etiam mortui et conveniri debuit coram iudice domicilii sui mariti (D. 50, 1, 22 § 1); servus, etiamsi in aliam provinciam se contulit, libertatem sibi vindicans, retinebat domicilium domini (C. 3, 22, 1); libertini eorumque filii domicilium patroni et manumissoris sequebantur (D. 50, 1, 22).

In causis matrimonialibus uxor malitiose a marito deserta vel legitime separata actionem instituere poterat coram Episcopo domicilii quod sibi proprium constitueret (S.C. de Prop. Fide a. 1883).

Ratione beneficii residentialis clerici poterunt conveniri coram Ordinario

<sup>151</sup> AAS. I, 366.

in cuius territorio beneficium situm est, non solum in causis beneficii sed etiam in aliis, e contra si beneficium non fuerit residentiale. Tunc enim solummodo in causis beneficii respondere tenebantur.

Juxta principum: „Ubi te invenero ibi iudicabo“ (C. 3, 15, 1), vagi loco actualis commorationis forum competentem acquirebant.

Religiosi — ratione status — in loco monasterii cui adscripti sunt et in quo actualiter degunt, domicilium legale habent.

Ex commoratione Romae quae est communis nostra patria (D. 50, 1, 33), clericus conveniri possit in Curia Romana, licet alias specificè forum ibi non sortiat, quia Sedes Apostolica omnium Ecclesiarum mater est et magistra, et ideo compelli possit ut ibi suis adversariis responderet (X. 2, 2, 20). Si tamen clericus iusta et necessaria causa Romam venisset, ius eidem salvum fuisset revocandi domum (X. 2, 2, 20). Etiam laici in causis spiritualibus si Romae reperiantur, in Curia Romana conveniri possint, nec causam revocandi domum habeant, si ibidem sine iusta et necessaria causa commorentur.

Concilium Tridentinum sess. XXIV, de ref., c. 20 statuit, ut omnes causae ad forum ecclesiasticum quomodolibet pertinentes, etiamsi beneficiales sint, in prima instantia coram Ordinariis locorum dumtaxat cognoscerentur. Verba: „coram Ordinariis locorum“ non excludunt Curiam Romanam, nam ut docet glossa ad cap. Licet, Summus Pontifex est omnium et singulorum fidelium Iudex Ordinarius. Sententia probatur etiam exceptione in c. 20, sess. XXIV, ubi legitur: „... ab his excipiuntur causae, quae iuxta canonicas sanctiones apud Sedem Apostolicam sunt tractandae“. Itaque intelliguntur exceptae non solum causae maiores, sed etiam cognitio omnium aliarum, quae ad Sedem Apostolicam spectabant praesertim ratione oppressionis et gravaminum (Sent. Episcopi Vantii de Orvieto).

In Codice, sicut in iure canonico ante-Codicali, forum domicilii esse revera fundamentale et, ut vocant alii „ordinarium“, scilicet pro actionibus personalibus et realibus in res mobiles, dum pro realibus in res immobiles titulus ordinarius vocatur locus rei sitae (Lega-Bartocetti). Rationem enim domicilii vel quasi-domicilii quilibet conveniri potest coram Ordinario loci (can. 1561 § 1). Ordinarius autem domicilii vel quasi-domicilii iurisdictionem in subditum, quamvis absentem, habet (can. 1561 § 2). Solummodo in causis matrimonialibus, si actio proponenda sit coram Ordinario quasi-domicilii, servande est Instructio S. Congr. de disciplina Sacramentorum diei 23 Dec. 1929 (AAS, 23 (1930) 168—171).

Forum competens oritur non solum ex domicilio proprio seu electo, sed etiam ex domicilio necessario seu legali vel ficto. Vagus enim proprium forum habet in loco ubi actu commoratur (can. 1563), religiosus in loco domus suae (can. 1563). Ex can. 93 § 1 necessarium domicilium habent: uxor a viro legitime non separata, quae sequitur domicilium mariti; amens — domicilium curatoris; minor — domicilium illius, cui potestati subiicitur.

Vi praescripti can. 1562, quisque fidelis Romae censetur domicilium ha-

bere, si ibidem reperiatur: „Qui peregrinus est in Urbe, licet per breve tempus, potest in ipsa tanquam in proprio domicilio citari; sed ius habet revocandi domum, idest petendi ut ad proprium Ordinarium remittatur (§ 1). Qui in Urbe ab anno commoratur, ius habet declinandi forum Ordinarii et instandi ut coram Urbis tribunalibus citetur (§ 2)“. Communis doctrina tenet verba: „coram Urbis tribunalibus“ de tribunali Vicariatus, non vero de ipsa S.R. Rota pro prima instantia intelligenda esse (Noval, Roberti, Cappello, Jone).